NR. 109 (4049) Warszawa, PIĄTEK 18 Kwietnia 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

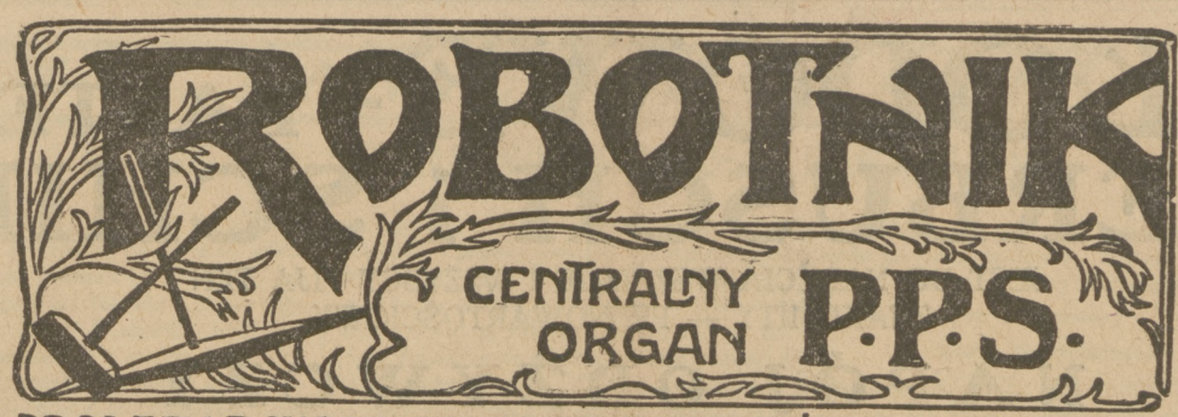

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

CHLEBA I PRACY! ROBÓT PUBLICZNYCH DLA BEZROBOTNYCH! POWIĘKSZENIA ZASIŁKÓW DLA LUDZI BEZ PRACY!

OTO HASŁA, które Robotnicza Warszawa podejmie

W DNIU 1 MAJA

Wszyscy na zgromadzenia ludowe, wszyscy na plac GRZYBOWSKI!

„Wytyczne" p. Sławka i badania p. Kwiatkowskiego

Po upływie tygodnia można już dziś podsumować *„wrażenie"*, wywołane w opinji publicznej reklamowemi obiecankami nowego premjera, ogłoszonemi przez pułkownikowską agencję „Iskra".

Zapewne w przewidywaniu nadzwyczajnego „sukcesu" Prezydjum Rady Ministrów w komunikacie swym *nie mówi o*

żadnym „programie gospodarczym" Rządu

w sensie jakichś

ścisłych i konkretnych postanowień,

któreby kazały *spodziewać się ich możliwie rychłej realizacji,* jeno pisze, że „na podstawie „referatów" p.p. ministrów ustalone zostały

wytyczne (!) programu

walki z kryzysem"...

Mniejsza już o to, czy i co owe „wytyczne" przyniosą życiu gospodarczemu, potrzebującemu *pomocy natychmiastowej.* Idzie o co innego. Z przytoczonego wyżej zdania — wedle prostego ludzkiego rozumu — wynika, że ani gabinet p. *Świtalskiego,* za którego kryzys już przybierał *formy ostre,* ani gabinet p. *Bartla,* gdy kryzys przybrał rozmiary *już katastrofalne — nie miał nietylko żadnego ściśle sprecyzowanego programu* gospodarczego, ale

nawet jego choćby ogólnych zarysów,

czyli właśnie tych „wytycznych".

Bo z komunikatu p. Sławka wynika, że to *dopiero on* — i dopiero *teraz,* gdy kryzys zjada Polskę

już od roku!

— „ustalił" sobie swoje „wytyczne"!

Przypisawszy w ten sposób dopiero *sobie* właściwą „pomysłowość" w pomajowej „polityce gospodarczej", p. *Sławek* zaraz jednak potem dodaje, że „wytyczne" jego *„w niczem nie odbiegają od dotychczasowej (!) polityki gospodarczej rządów pomajowych".*

Słusznie! Bo w całej tej „polityce" wogóle od lat 4 jest akurat

taki sam sens i logika,

co w komunikacie ogłoszonym przez „Iskrę".

W powodzi bowiem różnych „zapowiedzi" rządów sanacyjnych, różnych napuszonych „programów", „planów", obietnic i t. p., ostatnie „wytyczne" wyglądają poprostu już na... humorystykę.

Stek frazesów

bez ładu i bez składu

nietylko pozbawionych treści ale wręcz *bez sensu,* zbieranina słodkich na *wszystkie* strony obiecanek, nawzajem

kłócących się z sobą,

sprzeczności między jednem zdaniem a drugiem i t. d. — wszystko to czyni z komunikatu jakiś

niepoważny elaborat,

świadczący najlepiej, jak to *głęboko,* jak *na serjo i z jakiem zrozumieniem* autorzy jego traktują piętrzące się dziś przed Polską trudności.

To też nawet prasa sanacyjna, taka przecież zawsze skora do najbardziej *wrzaskliwego reklamiarstwa,* tym razem „wytyczne" Rządu z dziwnie wstydliwą potraktowała powściągliwością.

O prasie opozycyjnej nawet nie mówimy, bo to, wiadomo, „partyjnicy", co jeno „przeszkadzają".

Taka np. pułkownikowska „Gazeta Polska" obiecanki Rządu nazwała tylko... *„wyjaśnieniami,* zawierającemi

poglądy (!) Rządu na walkę z kryzysem"...

Natomiast „Dzień Polski" w parę dni później — jak gdyby w odpowiedzi na komunikat „Iskry" — zamieścił *wywiad* z kierownikiem Ministerjum Przem. i Handlu p. *Kwiatkowskim,* i to taki, że chyba p. *Sławek* nie bardzo nim się ucieszył.

Podczas bowiem gdy Rząd przez „Iskrę" ogłosił że już

„USTALONE ZOSTAŁY WYTYCZNE PROGRAMU",

to p. *Kwiatkowski* stwierdza, że *dyskusja* nad wnioskami gospodarczymi zainteresowanych resortów,

NIE ZOSTAŁA JESZCZE UKOŃCZONA

że jednak „już (!!) *zarysowuje się* (!) linja", że wydano

„ZARZĄDZENIA ZBADANIA" (!)

różnych spraw gospodarczych i t. d.

Jakże więc?! Czy „wytyczne" — bo o samym *„programie"* i jego *„wykonaniu"* niema co i mówić! — zostały

„już ustalone"

czy też dopiero

„zarysowuje się linja"?!...

O tak! Demagogja to broń obosieczna i *słodkiemi obiecankami nikt jeszcze życia gospodarczego nie naprawił,* zwłaszcza „sanacja", której cała polityka

życie to podkopuje!...

Ale zupełnie już bez ceremonji obiecanki p. *Sławka* potraktował taki wierny adherent „sanacji" jak krakowski „Ilustr. Kurjer Codzienny" który w artykule swym w Nr. 98 (z 13 b. m.) pisze tak:

„przecież *programów mądrych i pięknie brzmiących nie brakło nam i dotychczas nie braknie* w naszem życiu publicznem;

inflacja programów

niestety występuje na każdem polu; to zaś *czego nam brak,* to systematyczna

praca zarówno kierownicza jak i wykonawcza"...

Przytoczywszy następnie „wytyczne" p. *Sławka* I. K. C. kończy taką cierpką uwagą: „wyrażamy nadzieję, że *wszystkie te prace,* o których dowiadujemy się z wywiadu Prezydjum Rady Ministrów, będą *rzeczywiście wykonane i wcielone w życie, że nie powiększą one liczby programów i planów, których nie brakło nam w rzeczywistości polskiej".*

Powyższe swe uwagi I. K. C. *specjalnie podkreśla!* Jak na pismo rządowe to ton nie bardzo dworski...

Ponadto I. K. C. wyraziwszy *ubolewanie,* że komunikat Prezydjum Rady Ministrów

pomija sprawę ratyfikacji

niezmiernie *ważnych dla naszego życia gospodarczego*

traktatów handlowych

z różnemi państwami, których zalega aż

jedenaście,

domaga się *ratyfikacji tych traktatów przez Sejm.*

Otóż *w tem akuratnie* — cały sęk! Bo *właśnie teraz* p. *Car* poci się nad tem, czy z Konstytucji

NIE DA SIĘ WYDŁUBAĆ CHOĆBY JAKIEJŚ KROPKI,

któraby umożliwiła *„zinterpretowanie"* ustawy w duchu takiego „precedensu", by

ROZWIĄZAĆ SEJM BEZ ROZPISYWANIA NOWYCH WYBORÓW

czyli Sejm poprostu *rozpędzić!*

W ten sposób p.p. Sławek i Car chcą

„zwalczać" szalejący w Polsce kryzys gospodarczy!

Jeżeli w obliczu *ruiny naszego życia gospodarczego,* zawinionej w dużej mierze przez „sanację", w obliczu

pół miljona zupełnie, częściowo i niewykazanych bezrobotnych,

w obliczu rzeczywistego *dosłownego głodu paru miljonów* ludzi, w obliczu ciężkiego *wzburzenia całego kraju,* dla kogoś główną troską jest jakby to i *obowiązującą Konstytucję i parlament „nabić w butelkę",* by bez żadnej już przeszkody mogła panoszyć się dyktatura, to już najlepsze świadectwo, *czego po „sanacji" Polska może się spodziewać* i do czego „sanacja" dzisiaj już... dojrzała!

Kcz.

Nota Rządu polskiego w sprawie podwyższenia taryfy celnej w Niemczech

Genewa, 17 kwietnia. (PAT). Dziś popołudniu stały delegat polski, p. minister Sokal, złożył na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów następującą notę:

„Podczas gdy po mozolnych pertraktacjach odbytych w Genewie, państwa, uczestniczące w konferencji dla uzgodnionej akcji ekonomicznej, podpisały konwencję handlową, mocą której zobowiązały się ograniczyć swobodę działania w dziedzinie ustawodawstwa celnego, Reichstag na swem posiedzeniu z dn. 14 kwietnia przyjął w 3-em czytaniu projekt rządowy, przewidujący bardzo znaczne podwyżki taryfy celnej, dotyczące głównych przedmiotów eksportu polskiego. Wobec tego faktu, powołując się na notę z dnia 12 kwietnia r. b., którą miałem zaszczyt Panu przesłać, podpisując akty, przyjęte w Genewie dnia 24 marca 130, rząd mój polecił mi stwierdzić w jego imieniu, że wspomniane podwyżki niemieckie stwarzają zupełnie nową sytuację w stosunku do stanu rzeczy, istniejącego w chwili, gdy Polska podpisywała konwencję handlową".

We wspomnianej nocie z 12 kwietnia r. b., towarzyszącej złożeniu podpisu polskiego pod zawartemi konwencjami, rząd polski zastrzegł sobie, że nie mógłby przedłożyć do ratyfikacji zawartej konwencji handlowej, gdyby inne państwa w czasie od zawarcia do wejścia w życie wspomnianej konwencji wprowadziły w taryfach celnych zmiany, niekorzystne dla eksportu polskiego.

Odpowiedź niemiecka na notę Rządu polskiego

Berlin, 17 kwietnia. (PAT). Według informacji „Germanji", organu kanclerza Brueninga, odpowiedź niemiecka na notę Rządu polskiego w sprawie podwyższenia ceł agrarnych w Niemczech wskaże m. in., iż niemieckie podwyżki ceł agrarnych dotyczą: tylko stawek autonomicznych i że tem samem Rząd polski o ile uzna za wskazane, będzie mógł również podnieść cła autonomiczne na wyroby przemysłowe.

Uchwały Rady Państwa Rzeszy w sprawie budowy pancernika B.

Berlin, 17 kwietnia. (PAT). W niemieckich kołach politycznych wywołały niezwykłą sensację rewelacje „Vorwärts'u" o genezie uchwały Rady Państwa Rzeszy w sprawie wyasygnowania pierwszej raty na budowę pancernika B, w wysokości 2.900.000 marek niem.

„Vorwärts" przypomina, że wprawdzie publicznie pierwszy zażądał wstawienia do budżetu raty na „pancernik B" **sejmik Wschodnich Prus,** jednakże inicjatywa tego wyszła z łona min. Reichswehry. Solidarność ministerjum Reichswehry z postulatami sejmiku ujawniła się na ostatniem posiedzeniu połączonych komisyj Rady Państwa Rzeszy, kiedy min. Groener, popierając wniosek przedstawiciela Prus Wschodnich, barona von Gayla, oznajmił, że ministerjum Reichswehry z radością przyjmuje uchwalenie raty na pancernik. Dla uzasadnienia konieczności budowy pancernika, minister Groener w dłuższem przemówieniu przedstawić miał materjały i dokumenty, — która — zdaniem jego — zmuszają rząd Rzeszy do przystąpienia już dziś do przeprowadzenia planu rozszerzenia niemieckiej floty wojennej. Takie samo stanowisko wobec budowy pancernika zajmuje — według oświadczenia min. Groenera, i kanclerz Rzeszy Bruening. Szczególne wrażenie na obecnych zrobiło oświadczenie Groenera, że również minister Spraw Zagranicznych, Curtius, z punktu widzenia polityki zagranicznej nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko budowie pancernika.

Tekst traktatu morskiego gotowy

Londyn, 17 kwietnia. (PAT). Redakcja tekstu traktatu morskiego została już właściwie zakończona. Agencja Reutera dowiaduje się, iż poszczególne delegacje przetelegrafowały już tekst nowego traktatu rządom zainteresowanym.

Izba Lordów rezygnuje z kary śmierci w wojsku za szpiegostwo i dezercję

Londyn, 17 kwietnia. (PAT). Izba Lordów postanowiła nie obstawać przy poprawce, przewidującej przywrócenie w wojsku kary śmierci za tchórzostwo wobec nieprzyjaciela i za dezercję. Poprawka ta, jak wiadomo, została przez Izbę Gmin na wczorajszem wieczornem posiedzeniu odrzucona.

Aresztowania w Indjach

Londyn, 17 kwietnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin przedstawiciel rządu oświadczył, iż rząd indyjski zawiadomił w dniu 13 b. m., iż od dnia 6 kwietnia aresztowano na terenie Indji około 150 osób.

PIWO SŁODOWE — PASTERYZOWANE HABERBUSCH i SCHIELE

JEST DO NABYCIA WSZĘDZIE I WSZYSCY PIJĄ TEN ZNAKOMITY — PEŁNOWARTOŚCIOWY

NAPÓJ ODŻYWCZY

STAN BEZROBOCIA

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 6 do 12 kwietnia włącznie wykazuje 289.004 bezrobotnych, w tej liczbie 54.637 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 2.257 osób.

Bezrobocie zmalało w P. U. P. P.: Biała o 1.541, Łódź miasto o 869, Poznań o 256, Bydgoszcz o 247, Radom o 240, Żyrardów o 195, Kalisz o 148, wzrosło natomiast w następujących P. U. P. P.: woj. śląskie o 1.011, Częstochowa o 329, Stanisławów o 318, Kraków o 217, Nowy Sącz o 208 etc.

Podług zawodów zwiększyła się liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych o 1.767, górników o 715, metalowców o 380, hutników szkła o 279 i hutników metalu o 110 oraz pracowników umysłowych o 263, zmniejszyła się natomiast liczba pozostających bez pracy robotników budowlanych o 5.232 i włókienniczych o 539.

Niestety, we wszystkich gałęziach pracy bezrobocie wzrosło, prócz przemysłu budowlanego i w bardzo minimalnym stopniu — włókienniczego.

WSTRZYMANIE RUCHU PODCZAS ŚWIĄT

Agencja PRESS dowiaduje się, że Ministerjum Komunikacji zarządziło wstrzymanie ruchu towarowego na kolejach podczas świąt. Wstrzymanie ruchu pociągów towarowych nastąpi dnia 19 b. m. o godz. 18-ej i trwać będzie do 22 b. m. godz. 6.

W okólniku Min. Komunikacji do wszystkich dyrekcyj, zwrócono uwagę na konieczność należytego zabezpieczenia wagonów towarowych podczas postojów świątecznych — przed kradzieżami.

REDUKCJA NA KOLEI

Blizko 4000 pracowników zwolnionych

Dnia 10 stycznia b. r. p. **Bartel,** jako premjer „nowego" gabinetu, wygłaszał w Sejmie ekspose, w którem nie tylko „zapowiadał", co rządy pomajowe mają „dalej robić" dla gospodarczego „podniesienia" kraju, ale przytaczał różne „dowody" jak to w Polsce za „sanacji" na ogół wszystko „dobrze idzie"...

Między temi „dowodami" p. **Bartel** wyliczał także, jakoby stale wzrastającą liczbę **załadunków i wyładunków kolejowych.**

Tymczasem, w chwili gdy to ekspose było wygłaszane, na kolei **już przeprowadzano redukcję,** która do dziś **już przeszło 35.000 kolejarzy wyrzuciła na bruk!...**

Przyczyna redukcji? **Zastój w ruchu towarowym, wywołany kryzysem gospodarczym...**

Na pierwsze już wiadomości o tych redukcjach **Prezydjum** Zw. Zaw. Kolejarzy **ZZK.,** wespół z Prezesem ZPPS., pos. tow. **Niedziałkowskim,** zwróciło się do obecnego właśnie w Sejmie Ministra Komunikacji, p. **Kühna,** przedstawiając mu wszystkie fatalne następstwa takiego masowego zwalniania pracowników i to w momencie, gdy bezrobocie w przemyśle prywatnym ogarnęło już **ćwierć miljona ludzi** i wyliczając różne środki **przetrzymania** krytycznego okresu, bez pozbawiania kolejarzy pracy...

P. **Kühn** przyrzekł uczynić wszystko, co pod tym względem będzie możliwe.

Od tego czasu **Związek ustawicznie interwenjował** w poszczególnych Departamentach Min. Komunikacji, **broniąc kolejarzy przed redukcją,** rozmaicie w różnych działach służby przeprowadzaną.

Jednak redukcja zataczała coraz szersze kręgi zarówno w służbie warsztatowej, jak drogowej i eksploatacyjnej...

Miarą obecnego zastoju w ruchu kolejowym jest fakt, że **50.000 wagonów towarowych i odpowiednia liczba parowozów stoi nieczynnych,** przeszło **35.000** kolejarzy — jak wspomnieliśmy — **zwolnionych,** po za czem jeszcze wprowadza się **redukcję dni pracy** no i oczywiście zarobków.

Na tem narazie zamyka się **czteroletnia „radosna twórczość" w kolejnictwie.**

Z powyższego wszakże stanu bynajmniej nie wynika, by Rząd miał iść po linji **najmniejszego oporu** i skutki swojej „przewidującej" polityki gospodarczej **odbijać na pracownikach** w sposób, który **przesilenie pogłębia jeszcze bardziej.**

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że za to co obecnie na kolei się dzieje, **nie można zwalać winy na samo Min. Kom.** i od niego tylko żądać jakiejś pomocy. Za obecny stan bowiem **odpowiadają rządy pomajowe w swej całości** i dziś nie **samo Ministerjum, ale cały Rząd obowiązany jest troszczyć się o dalsze losy takiego olbrzymiego przedsiębiorstwa państwowego, jak kolej.**

Rząd **nie może pozostać bezczynnym** wobec faktu, że **blisko 40.000 kolejarzy zostało bez pracy i że innym jeszcze grozi to samo!...**

W tej sprawie 17 b. m. udała się ponownie do Min. Kom. delegacja ZZK., by **ponownie przestrzec Rząd** przed zgubnemi dla **kolejnictwa** i dla **społeczeństwa** następstwami redukcji.

Delegację, w skład której wchodzili tow. tow. pos. **Kuryłowicz,** pos. **Grylowski ,Maxamin, Wojewoda** i pos. **Kaczanowski,** przyjął wice-minister **Czapski,** w zastępstwie nieobecnego Min. **Kühna.**

Tow. **Kuryłowicz,** wręczając p. wiceministrowi obszerny memorjał w sprawie redukcji, w ustnem przemówieniu wskazał na wszystkie ujemne strony obecnego kursu „oszczędnościowego" na kolei. **Związek domaga się zaprzestania redukcji.** W tym celu należy: a) przedewszystkiem **przenieść na emeryturę** kolejarzy **wysłużonych,** których poszczególne DKP. jeszcze „z protekcji" zatrudniają, tudzież tych, co **ukończyli 60 lat życia,** b) dalej należy wprowadzić, jak **najszersze stosowanie płatnych urlopów wypoczynkowych,** których przedtem odmawiało się z uwagi na „potrzeby służby", c) wreszcie — ponieważ stan obecny przecież musi się skończyć, **winien Rząd postarać się o odpowiednie dla kolei kredyty** na to, by okres obecny przetrzymać... Rząd musi przecież **oglądać się i na jutro** i z tem się liczyć, że gdy ruch kolejowy zacznie znowu wzrastać, kolej wobec tych nowych wymagań nie może przecież stanąć **z t ak silnie zredukowaną liczbę** pracowników, **z nienaprawianym przez „oszczędność" taborem, tudzież z uszkodzonymi — z powodu zaniechania koniecznej konserwacji — torami!...**

Wywody tow. **Kuryłowicza** poparli i uzupełnili członkowie delegacji.

P. wice-minister **Czapski** usiłował wykazywać, że na kolei jeszcze „nie jest tak źle"; niemniej kolejnictwo stoi wobec **ciężkiej sytuacji.** Przyjmuje do wiadomości memorjał i postulaty ZZK., które Ministerjum będzie się starało uwzględnić w granicach „możliwości".

Do sprawy tej powrócimy w najbliższych dniach.

M.S.Z. a zielone „koszule"

Za zmniejszenie przez Sejm funduszu propagandowego Ministerjum Spraw Zagranicznych „zemściło się" na Polakach zagranicą i zaczęło na nich oszczędzać.

Tymczasem obecnie wyszło na jaw, że Min. Spr. Zagranicznych ma pieniądze na subwencje, ale dla zgoła krajowych organizacji, jak np. dla „zielonych koszul".

Ponieważ nie wszyscy wiedzą lub pamiętają, co to za organizacja, warto przypomnieć, że jest to organizacja młodzieży wiejskiej założona przez P. S. L. Piast. Na czele tej organizacji stał popularny z dawniejszej „Szopki politycznej" p. Dzenzel, były sekretarz Piasta.

Po przewrocie majowym p. **Dzendzel** wraz z innymi piłsudczykami przeszedł się do „sanacji" i zabrał z sobą wszystkie „zielone koszule". Komendę nad tymi „zielonymi" objął pos. **Polakiewicz,** z którym teraz „zielone koszule" pokłóciły się, zarzucając mu złe kierownictwo organizacją, oraz zapytując o szereg wydatków kasowych, nic wspólnego z „zielonemi koszulami" nie mających.

Podczas tej kłótni w zielonej rodzinie wyszły na jaw subwencje...

MAŁE NIEPOROZUMIENIE

Wśród depesz gratulacyjnych, które otrzymuje Minister Car z okazji ponownego objęcia teki Sprawiedliwości, a które z wrodzoną sobie skromnością przesyła P. A. T.-owi do rozgłaszania, znalazła się także depesza od b. ministra Sprawiedliwości **Meysztowicza,** tego z pod pomnika... nie Mickiewicza.

Sąsiedzi p. Meysztowicza powinni mu wytłumaczyć, że pomylił się, że w danym wypadku Car to tylko nazwisko...

Małe nieporozumienie.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR WIELKI: **Legjon** Stanisława Wyspiańskiego, scen dwanaście. Reżyserja Emila Chaberskiego, dekoracje i ubiory Wincentego Drabika, ilustracja muzyczna Lucjana Marczewskiego.

Warszawa przyjmowała Wyspiańskiego zawsze chłodno. Nie był warszawistą, tylko krakowistą, chociaż i około Belwederu jego wyobraźnia krążyła. Cały jego sposób myślenia dzisiejszy krytyk warszawski, gdyby chciał być szczery, nazwałby germańskim. To też premjera „Legjonu" w Warszawie jest poniekąd eksperymentem. Oczywiście że succès d'estime jest zgóry zapewniony, wystawienie tej tragedji musi być oficjalną uroczystością narodową, ale chodzi o to, co mówią ludzie po kątach, czy biorą jeszcze w siebie tę poezję, czy uchylają się od niej. Zdaje sobie z tego sprawę autor objaśnień dołączonych do programu (zapewne p. Zawistowski) i twierdzi, że sztuka jest jeszcze dziś aktualną. Bo cóż z tego, że niepodległość polityczna została już osiągnięta? „Legjon" — powiada ów komentator — jest artystycznym obrazem świata, na którego widowni duchowej rozgrywa się, jak rozgrywała się zawsze „napowietrzna walka duchów". Albowiem „pęd i dążenie i usiłowanie i zdobywanie równie jest cechą dnia dzisiejszego, jak będzie cechą każdego dnia przyszłości, o ile ta przyszłość będzie miała godność żywego organizmu".

Czyli że „Legjon" ma być wiecznym w wewnętrznej istocie, choć przemijającym w zewnętrznych formach symbolem dynamiki duszy narodowej, o ile ona się ześrodkowuje w twórczych jednostkach.

Na tę ogólnikową formułę oczywiście zgodzić się można. Można i trzeba dopingować młodych uczniów obrazami głębokiego entuzjazmu i poświęcenia „jako takiego". Atoli owe formy zewnętrzne, owe każdorazowe wcielenia prawdy narodowej nie są obojętne. Inaczej możnaby powiedzieć, że dzisiejszym „legjonem" jest „czwarta brygada" a Mickiewiczem Piłsudski, który przecież tak samo chce swój naród „dźwignąć i uszczęśliwić, chce nim cały świat zadziwić".

Obecne pokolenie nie chce być zbawiane ani wbrew swojej woli ani poza swoją wolą. Taki kawał, jak żeby kierownik nawy narodowej własnoręcznie ją podpalał, aby opornych towarzyszy wydać na śmierć, wmawiając w nich „zmartwychwstanienie młodzi", — dzisiaj się nie uda. O tyle odbiegliśmy od czasów przedwojennych. Ale przykład Piłsudskiego, Mussoliniego, Lenina, Stalina i wszędzie tworzących się elit świadczy, że problem „legjonu" jako formy działania społecznego nie przestał być aktualny.

Idzie wciąż o to, co ma być treścią legjonu. Pod tym względem utwór Wyspiańskiego jest niedwuznaczny, a owszem doskonale jednostronny. „Królestwo moje — świat ducha!" oświadcza Mickiewicz. Czy to hasło jest i dzisiaj aktualne?

Twórczości Wyspiańskiego poświęcili Lack, Ortwin, Siedlecki, Brzozowski, Kołaczkowski, Sinko obszerne i bardzo głębokie komentarze. Teza ich, co do „Legjonu" jest na ogół taka, że Wyspiański i tu przezwyciężał romantyzm i mesjanizm, ale — tu właśnie najbardziej— przezwyciężyć go nie mógł. Nie jest to sprzeczność, lecz tragiczny rozłam w duszy samego twórcy, — dzięki temu rozłamowi może on w tym utworze dokonać tego najwyższego aktu twórczego, jaki obowiązuje dramaturga: zsolidaryzować się ze swym bohaterem bez reszty a mimo to równocześnie go się wyrzec. Taki „rekord" szczytowy w dramaturgji świata jest bardzo rzadki. Dla przyrównania mógłbym przytoczyć jedynie ibsenowskiego „Branda" tragedji, której wzorem był skandynawski Mickiewicz— Kierkegaard.

Stanisław Lack, wierny i dosyć autentyczny sfinks Wyspiańskiego, przerzucił cały problem „Legjonu" nawet zupełnie w sferę metafizyki. Dla niego „duch" jest czemś wiecznem, w sobie już zakończonem; duch jednak jest „hipokrytą" i lubi maskaradę, objawia się w różnych „grymasach", które jednak, odbywszy pewien cykl, wracają do wspólnego źródła. (St. Lack „Studja o Wyspiańskim" wydanie Pazurkiewicza 1924). „Legjon" jest tylko wizją Mickiewicza, on jest równocześnie i Cezarem (Napoleonem) i Brutusem, on sam siebie zabija w Cezarze, co jak Lack sam przyznaje, jest śmieszne. Konsekwentnie też Lack ironizuje wszelkie „realizacje" ziszczania się;Duch nie może się nigdy zmienić, bo już istnieje cały i odwieczny, wszelka realizacja jest złudzeniem optycznem.

Przytaczam ten pogląd, aby dać próbkę, do jakich wertepów dochodzili myśliciele Młodej Polski wślad za romantyzmem i mesjanizmem. I faktycznie w przebiegu dwunastu stacyj „Legjonu" jak pomału wypruwa się treść z tego „ducha": Mickiewicz wypiera się dążeń do osobistego szczęścia (spotkanie z światem bogów litewskich), potem odżegnywa się od wyzwalających się politycznie ludów, wreszcie od rewolucji, ponieważ go rażą jej konsekwencje terorystyczne, w końcu pozostaje mu tylko chrystusowe osamotnienie i ofiara nawpół anheliczna; nawpół okrutna, gdyż poświęca nietylko siebie ale i drugich.

Jest to „duch" pozbawiony myśli, intelektu. Duch taki stacza się zawsze, jak po równi pochyłej, w jałowe poświęcennictwo. Obserwowaliśmy coś podobnego w wielu utworach Żeromskiego. Krytyka, jaką w „Legjonie" Wyspiański przeciwstawia romantyzmowi, jest właściwie żadna. Jego historjozofja, zaznaczająca się np. we wspomnianej już scenie z rewolucją, jest bardzo słaba, schematyczna i szkolarska. Dla jego Mickiewicza całe zagadnienie Polski streszcza się w pragnieniu odzyskania dawnej sławy, choćby kosztem krwi (scena w Colosseum).

Kwestja ducha pojawiała się zwykle dopiero wtedy, gdy materja była zdruzgotana lub zagrożona. Z jednostkowego doświadczenia wiemy, że cierpienie ciała jest przedewszystkiem cierpieniem ducha, który nie może prawidłowo funkcjonować. Polska, która poniosła była klęskę, cierpiała duchem i czuła ducha, dziś oddaje się bardziej sprawom materji. Ale na szerokim świecie, po kataklizmie wojny, kwestje ducha są wysunięte na pierwszy plan. Sam bowiem fakt wojny został uznany za kompromitację ducha ludzkiego. W zwyciężonych Niemczech powstał ruch „czynnego ducha" Podobne prądy pojawiają się i gdzieindziej, skupiając się jużto koło kwestji pacyfizmu, już też około kwestji socjalnej. Duch pozostał aktualnym, tak samo jak wszystko, co było najlepszem w romantyce europejskiej.

Na oczach naszych dzisiaj odbywa się duchowy eksperyment, który nam przypomina „Legjon" Wyspiańskiego. Oto Mickiewicz - Ghandi wiedzie swój legjon ku morzu, aby w sposób bezkrwawy pokonać gwałt polityczny. To nie jest już jałowy, chrystusowy romantyzm, bliski białej magji, telepatji i spirytyzmu, lecz przedsięwzięcie społeczno - psychologiczne, dalsze rozwijanie bojkotu, strajku, sabotażu, tych mało jeszcze wykształconych form samoobrony socjalnej. Ten „duch" już jest złączony z intelektem. I żeby wrócić do Wyspiańskiego—przecież „Wesele" (z aneksem „Wyzwolenia") było też próbą ogłoszenia takiego bojkotu czy pochodu. W kilka lat później Brzoza- Młynarski wystąpił z polskim „konceptualizmem" który głosił: państwo polskie nie przestało istnieć, ono istnieje w członach już to podziemnych, już to jawnych, potrzeba tylko ocknienia się. A teraz Ghandi pragnie ziścić konceptualizm indyjski.

Dlatego „Legjon" jako obraz uświetnienia się ducha wśród jego zbłąkań nie przestał być aktualny. Trzeba jednak chcieć legjonów i Mickiewiczów innego typu, i trzeba umieć upajać się patosem ducha. Pokolenie obecne stroni od patosu, o ile on nie dotyczy maszyn, anten i aeroplanów. Ostatecznie potrafi uczcić wynalazców, jak tego dał dowód Słonimski w „Wieży Babel". Ale tenże sam Słonimski zamiast wyprawy Ghandiego woli wyprawę Byrda, pozbawioną patosu samotności i ryzyka.

Realizacja „Legjonu" na scenie nie może nie być derealizacją. „Przybądź, odżyjesz łaską Słowa!" woła Konrad Wyspiańskiego ale realizacja sceniczna zamiast słowa daje przewagę obrazów. Niby dlatego, że Wyspiański był także malarzem. Dekoracyjna strona przedstawienia „Legjonu" jest rzeczywiście wspaniała. Mamy tło tych wszystkich osobliwości Rzymu, którego użył Wyspiański: Colosseum i Forum, Watykan i kościół św. Piotra, Katakumby i Via Appia. Oryginalne jest ujęcie obrazu ostatniego: noc nad wielkiemi wodami. Fale morza, na których płynie Korab Mickiewicza, wyobrażone są przez masę ciał, poruszających nagiemi rękami. Ruch falisty został przez to do złudzenia osiągnięty, ale zatraca się wrażenie samotności Korabia, raczej nasuwa się nieuprzedzonemu myśl, czy to nie gromada potępionych, którzy machają rękami, aby się dostać do łodzi, — tem bardziej, że przecież wzorem tej sceny był obraz Delacroix'a: Dante w barce na wodach piekielnych.

Pamiętam, jak pierwszy raz tę cudną scenę poznałem. Było to na wykładzie Lutosławskiego. Filozof zgromadził „rzesze" koło siebie na podjum, sam jak Chrystus, i czytał, nie wstydząc się skandowania, przytem robił rękami lekkie ruchy jakby wiosłowania. Czytał doskonale. Obawiam się, że teatr tego wrażenia nie zastąpi. Może dałaby się pomyśleć jakaś scena kameralna, dająca wrażenia intymne, zbliżone do wrażeń z czytania, jakieś połączenie filmu i zwykłej recytacji. Wtedy może nie ginęłoby zupełnie ostatnie, niezbędne ogniwo akcji: gdy Mickiewicz zapala łódź, a Thanatos (śmierć) obejmuje ster.

Ale nawet z temi nieuniknionemi brakami (które były także w Krakowie) widowisko „Legjon" wywiera w teatrze duże wrażenie. Oczywiście jest ono nieuchronnie połączone z wrażeniami nudy, które są tem większe, im mniej widz zna to dzieło z lektury. Ale widz nie powinien się tem zrażać. „Od wzniosłości krok jeden" nie do śmieszności lecz do nudy. Nie wynika z tego, żeby wzniosłość sama była identyczna z nudą. Tylko że faktem jest, iż te uczucia psychologicznie z sobą sąsiadują, albowiem każde wzniosłe wrażenie, które nie dojdzie do skutku, niecierpliwi i męczy. Ale to trzeba wytrzymać, bo te chwile opłacają się, temi co prawda rzadszemi już chwilami wzniosłości tragicznej, których w innym amalgamacie się nie dozna. Widz nie ma prawa pieścić się swoją nudą, ani uważać się dzięki niej za kogoś wyjątkowego czy mądrzejszego. Niestety łatwo się wtedy budzi warszawistowska arogancja i tworzą się zbuntowane kółka znudzonych.

Mickiewicza odtworzył świetnie p. Brydziński. Artyście, który prześwietlił się słowami bohatera „Legjonu", który przez te cztery godziny żyje w szczególnym transie, należy się szczególne podziękowanie i cześć — jest on jak kielich pełen najkosztowniejszego wina.

Karol Irzykowski.

SPROSTOWANIE. W poprzednim numerze, w recenzji ze sztuki St. Kiedrzyńskiego, drugie zdanie w szpalcie ostatniej ma brzmieć: „Znamy go (Kiedrzyńskiego) z tego ,co wypisywał o krytyce nie chcącej uznać wartości jego komedyj, i ta arbitralna niemądra antikrytyka tylko uzupełnia nam jego fizjognomię literacką, znaną z komedyj". Więc tutaj przeciwstawiam krytyce recenzentów oficjalnych antikrytykę Kiedrzyńskiego.

Kronika polityczna

NOWY WICE-MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU.

Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Rady Ministrów, podpisał dekret mianujący p. Józefa Kożuchowskiego, dotychczasowego dyrektora Departamentu ogólnego Min. Przemysłu i Handlu, wice-ministrem Przemysłu i Handlu. (PAT.).

KONFISKATA „PLACÓWKI".

Wczoraj został skonfiskowany numer **„Placówki"** (16 — 17) z datą 20 kwietnia z powodu wiersza **„Niema, jak u nas w Sarmacji".**

JAK ZBIERANO NA FUNDUSZ DLA WALKI ZE SZPIEGOSTWEM

Ostatni numer **„Placówki"** przynosi sensacyjne rewelacje o Funduszu dla walki ze szpiegostwem, który — jak wiadomo — miał być „odszkodowaniem" za skreślenie z funduszu dyspozycyjnego Min. Spr. Wojsk. 2 miljony a zarazem dobrowolną ofiarą społeczeństwa na rzecz walki ze szpiegostwem. Otóż „Placówka" pisze:

1) Z całą stanowczością stwierdzamy, iż „wydatki administracyjne" Funduszu Zbiórki przenoszą już 60.000 (sześćdziesiąt tysięcy złotych) — podczas kiedy rzucono hasło, iż dla tak wzniosłego celu pracuje się bezpłatnie.

2) Bezprawnie, nie mając żadnego pokrycia (poza skarbcem Banku Gospodarstwa Krajowego oczywiście) „pożyczono" z tegoż Funduszu przeszło 240.000 (dwieście czterdzieści tysięcy złotych) na wydatki Federacji.

3) Rozporządzano się rozrzutnie sumami, pochodzącemi nierzadko naprawdę z żołnierskich i wdowich groszy, po to, aby np. panu Czakiemu płacić pensję 3000 (trzy tysiące złotych) — za pracę przy „propagandzie" Funduszu.

4) Wydano przeszło 20.000 (dwadzieścia tysięcy złotych) na sprowadzenie ze Śląska pocztów sztandarowych przy wręczaniu pierwszego miljona złotych Marszałkowi.

...A zatem raz jeszcze bujda, — raz jeszcze nadużycie zaufania i wiary społeczeństwa, raz jeszcze „sanacyjne" postawienie sprawy.

Ale teraz chodzi o pieniądze publiczne, pieniądze pochodzące ze Zbiórki publicznej. To nie fundusze dyspozycyjne Ministerstwa, czy dyspozycyjne sumy II-go Oddziału S. G., — to, podkreślamy, grosz publiczny.

Czy możeby tak Komitet Zbiórki natychmiast ogłosił stan finansowy Funduszu?"

Czekajmy, co odpowiedzą na to „sfery zainteresowane".

TOW. STAN. KOWALSKI

CZŁONEK P. P. S. I T. U. R.

skarbnik oddziału Otwockiego Zw. Prac. Komun i Inst Użyteczności Publicznej zmarł w Otwocku w dniu 15 b. m.

Cześć Jego pamięci!

Tow. PAWEŁ MICHALIK

TRAGICZNA OFIARA NIKCZEMNOŚCI SANACYJNEJ

Dnia 10 kwietnia zmarł w Piotrkowie tow. **Paweł Michalik,** nauczyciel szkół powszechnych, członek PPS i TUR, zasłużony działacz na terenie Czerwonego Harcerstwa. Tow. Michalik był powszechnie ceniony z powodu wysokich zalet ducha, nieskazitelności charakteru i wielkiego poziomu ideowego. Był również wybitną siłą nauczycielską, odznaczał się olbrzymią wprost pracowitością, sumiennością i znakomitemi zdolnościami pedagogicznemi.

Śmierć tow. Michalika nastąpiła w tak

tragicznych okolicznościach,

że niepodobna o nich nie wspomnieć. Jest to jeszcze jeden z wielu przykładów, ilustrujących potworność rządów sanacji moralnej. Tow. Michalik padł

ofiarą prześladowania politycznego.

W miesiącach letnich poprzedniego roku, za pamiętnych rządów gabinetu p. Świtalskiego, miejscowe czynniki B. B. postanowiły

porachować się z kilku piotrowskimi nauczycielami, należącymi do PPS.

Było to po znanej mowie łódzkiej p. Sławka o łamaniu kości i opanowywaniu przez BB organizacyj społecznych. Działacze miejscowi BB, powróciwszy z owej wojewódzkiej konferencji, wzięli się natychmiast do realizacji rozkazów swego wodza. Postanowili przedewszystkiem opanować miejscowe i powiatowe Ognisko Zw. Zaw. Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych, które dotychczas nie chciało iść pod komendę BB. Nauczycielstwo piotrkowskie znane bowiem było ze swej działalności. Wybrano, jako ofiary, trzech naszych nauczycieli, między innemi tow. Michalika i postanowiono zrobić w stosunku do nich użytek z słynnego 58 artykułu.

Pewnego dnia rozeszła się wiadomość, że Rada Okręgowa Szkolna w Łodzi uchwaliła wniosek przeniesienia tych trzech nauczycieli. W Piotrkowie powstało

powszechne oburzenie,

gdyż były to same wybitne siły nauczycielskie i nikt nie mógł im niczego zarzucić. Sprawa stała się przedmiotem dyskusji Miejskiej Rady Szkolnej, która uchwaliła

protest przeciw temu.

Przy tej sposobności inspektor szkolny złożył oświadczenie, że on o przeniesieniu tych nauczycieli

nic wogóle nie wie.

A więc ujawniło się, że ani Rada Szkolna miejscowa, ani inspektor miejscowy **nie mają tym nauczycielom nic do zarzucenia.**

W jaki więc sposób Kuratorjum mogło Okręgowej Radzie Szkolnej przedłożyć wniosek, nie sprawdziwszy nawet zarzutów? Rzecz jasna — zarzuty postawiły nie jedynie kompetentne władze szkolne,

ale działacze B.B.

Dodać należy jeszcze jeden szczegół charakterystyczny; w Radzie Szkolnej Okręgowej w Łodzi powinien zasiadać również przedstawiciel piotrkowskiej Miejskiej Rady Szkolnej. Tymczasem, mimo, że ta Rada Szkolna istnieje już około 3 lat. p. Minister W. R. i O .P. do dnia dzisiejszego nie raczył tam powołać jej przedstawiciela. W ten sposób, gdy decydowano sprawę owych nauczycieli, nie było nikogo, kto mógłby oświetlić tę sprawę.

Tow. poseł **Próchnik** wystosował wtedy w „Robotniku" list otwarty do p. Ministra Czerwińskiego, przedstawiając te okoliczności i wzywając go, aby wniosku takiego nie zatwierdził. P. Minister, mimo to jednak,

wniosek ten w stosunku do dwóch z tych nauczycieli zatwierdził.

Musimy przy sposobności stwierdzić tu fakt, że dopiero po liście tow. **Próchnika** dygnitarze z Kuratorjum łódzkiego zaczęli zjeżdżać do Piotrkowa, szukając jakichś dowodów winy, ale przedtem, nie mając jeszcze cienia tych dowodów,

już przeprowadzili na Radzie Szkolnej Okręgowej swój wniosek.

Niech to świadczy o moralnym poziomie tych panów.

Jakie ostatecznie zarzuty postawili tow. Michalikowi? Dwa zarzuty. Pierwszy, że tow. Michalik prowadził jakoby w szkole agitację za Czerwonem Harcerstwem. Tow. Michalik niewątpliwie był zwolennikiem Czerwonego Harcerstwa — pracował w niem i miał do tego pełne prawo, natomiast było

zupełnem kłamstwem,

że w szkole jakąkolwiek agitację prowadził. Rzecz charakterystyczna, że w szkole, w której nauczał tow. Michalik,

ani jeden uczeń do Czerwonego Harcerstwa nie należał,

co oficjalnie zaświadczył kierownik szkoły. Jeżeli jednak władze szkolne miały podejrzenie, mogły wytoczyć dyscyplinarkę i rzecz dowodnie sprawdzić. Wolano jednak użyć

skrytobójczej broni art. 58,

który zwalnia od potrzeby udowodnienia zarzutu.

Jeszcze charakterystyczniejszy był drugi zarzut. Kooperatywa miejscowa ogłosiła konkurs wśród młodzieży szkolnej na wypracowanie o spółdzielczości. W szkole, gdzie nauczał tow. Michalik, jeden z uczniów napisał wypracowanie w duchu — powiedzmy — klasowym, przedstawiając spółdzielczość jako formę walki z kapitalizmem i obecnym ustrojem. Wypracowania te rozpatrywała komisja spółdzielni. Przewodniczącym tej komisji był poseł z BB p. **Dominik Dratwa,** który uznał „naturalnie" to wypracowanie za bolszewickie.

Nie wiadomo jakim cudem i jakiem prawem

wypracowanie to znalazło się w Kuratorjum. Związek między faktem, że pos. z BB był przewodniczącym komisji i miał to wypracowanie w referacie, a faktem, że znalazło się ono w Kuratorjum, jako materjał oskarżycielski, mówi sam za siebie i ilustruje znów sanację moralną.

Teraz jednak przychodzi

szczyt wszystkiego.

Na wypracowaniu był podpisany nauczyciel tej klasy i kierownik szkoły p. Michalski. Podpisy „Michalski" i „Michalik" są podobne do siebie i Kuratorjum,

nie badając wiele, przeczytało go jako „Michalik"

i zrobiło z tow. Michalika wielkiego winowajcę „skomunizowania" młodzieży. Na takiej podstawie przeniesiono tow. Michalika do Gosławic.

Tow. Michalika krzywda ta boleśnie dotknęła.

Miał on już 27 lat nieskazitelnej, zaszczytnej pracy nauczycielskiej, miał 7 dzieci na utrzymaniu, miał w Piotrkowie dodatkowy zarobek i niewielką parcelę. Rozpaczał poprostu na myśl o przeniesieniu się. Wreszcie to straszne poczucie doznanej krzywdy i niesprawiedliwości .Cały Piotrków wie, że tow. Michalik był człowiekiem idei, ale agitatorem nigdy nie był i nie miał wogóle do tego skłonności. Należał do kategorji cichych, sumiennych pracowników. Nawet Czerwonemu Harcerstwu oddawał głównie usługi administracyjne. Złośliwość i fanatyzm polityków sanacyjnych zrobiły sobie z niego ofiarę. Tow. Michalik popadł w stan

strasznej moralnej depresji.

Mimo udowodnionej pomyłki nazwisk, p. Minister

odmówił powtórnego rozpatrzenia sprawy,

broniąc autorytetu władzy. Tow. Michalik musiał pojechać do Gosławic. I pojechał. Ale po kilku tygodniach przywieziono go do Piotrkowa

z ciężką chorobą mózgową.

Ciężka krzywda moralna powaliła go na łoże śmierci, przyczyniła się do pogorszenia jego stanu i rozwoju choroby. Tow. Michalik zmarł

wśród ciężkich cierpień fizycznych i moralnych.

Na pogrzeb pośpieszyły tłumy, zwłaszcza kolegów, towarzyszy partyjnych i czerwonych harcerzy.

Zemsta sanacyjna ścigała go jeszcze po śmierci. Zakazano młodzieży szkolnej udać się na pogrzeb swego długoletniego, ukochanego nauczyciela,

przesunięto naumyślnie godzinę rekolekcji, aby młodzież nie mogła mu oddać ostatniej posługi. Ci, co oddali mu ostatnią „przysługę" — starali się mu odmówić ostatniej posługi.

Czyż to nie jest już naprawdę ohyda?

Tow. Michalik postawił na swojem. Nie dał się przenieść. Został w Piotrkowie, został na cmentarzu. Śmierć okazała się silniejszą od 58 artykułu.

PRZEGLĄD PRASY

Porozumienie stronnictw chłopskich.

„Polska Zbrojna" na jednem miejscu twierdzi, że porozumienie włościańskie byłoby „teoretycznie możliwe do pomyślenia i nawet dość naturalne", ale następnie wywodzi, że z punktu widzenia Państwa wspólny front chłopski nie byłby pożądany. Organ wojskowy powołuje się przytem na opinję „Kurjera Polskiego", ale opuszcza te ustępy, które mu się nie podobają, ponieważ uwydatniają wagę akcji porozumiewawczej włościan.

Wręcz perfidnie postępuje sobie **„Gazeta Polska".** Widocznie zabolała ją mocno akcja porozumiewawcza włościan, skoro unika wszelkich napaści na trzy stronnictwa, ale zato straszy je komendą P. P. S. i „socjalistyczną dyktaturą" nad niemi! Doniedawna suchej nitki nie pozostawiano na Piaście, na „bolszewickiem" Stronnictwie Chłopskiem. Organ pułkowników zapomniał o istnieniu Witosa i Dąbskiego i składa stronnictwom oferty współpracy z Rządem, obiecując nawet posady i fundusze. Bo już tak dalece zszedł „na psy" obóz sanacyjny, że chełpi się przed włościanami i przed społeczeństwem, że to oni — sanatorzy — opanowali placówki, obsadzili posady, jeżdżą bezpłatnie za granicę i t. d. Oto tytuł do „rządów dusz" w kraju!

„Radykalne" brednie

„Kurjer Poranny" dla odmiany wyszukał sobie pismo angielskie, na którem wywiera swą sanacyjną złość. Pismem tem jest tygodnik „Observer", który w jakimś artykule zestawił ruch w Indjach z sytuacją w Polsce. P. Ehrenberg z tego zestawienia wysnuwa wnioski, że gdyby w Polsce rządził Macdonald, to wobec opozycji stosowałby represje i gwałt, zgodnie z radą pisma angielskiego, krytykującego pobłażliwość Rządu angielskiego wobec akcji Ghandiego.

Nie warto oczywiście wdawać się w dyskusję z takim opętańcem jak p. Ehrenberg. Wystarczy stwierdzić, że wszystkie jego wywody i wnioski opierają się na założeniu, że „Observer" jest organem radykalno - liberalnym. Tymczasem „Observer" jest organem konserwatywnym, a p. Ehrenberg jest... Zabłockim na mydle.

„Czerwoniak" się pieni.

Zamieściliśmy wczoraj wzmiankę o procesie **„Czerwoniaka" z „Placówką",** który odroczono celem przeprowadzenia śledztwa. Prawda wyjaśni się więc dopiero na następnej rozprawie.

Tymczasem „Czerwoniak" poczuł się „dotknięty" sprawozdaniami prasy o procesie, o którym sam nie podał ani słowa, i zwykłym swym zwyczajem obrzuca błotem swych przeciwników, zarzucając im m. in. „zazdrość" (!)

Otóż żadne uczciwe pismo nie może „zazdrościć" „Czerwoniakowi", który budzi tylko wstręt i odrazę. Ale „Czerwoniak" w potoku wymyślań i samoreklamy przyznaje, że otrzymał od B. G. K. około 1 miljona zł. pożyczki. To wystarczy na razie. Samorządy całemi miesiącami daremnie kołatały do B. G. K. o pożyczkę, a prywatne przedsiębiorstwo brukowego pisemka otrzymało miljon od państwowego banku. **B.**

MAŁGORZATA PIASZCZYŃSKA.

OPERACJA

Biały, długi korytarz, który zdaje się nie ma końca. Szereg zamkniętych drzwi — tabliczki z napisami, pełne surowych zakazów: uprasza się o zachowywanie ciszy, odwiedzać wolno od 10 do 8-ej wieczór i gdzieniegdzie krótkie, a tak pełne przygnębiającej treści słowa: chorego odwiedzać nie wolno z nakazu lekarza...

Zakazy — nakazy.

Zapach eteru, jodyny, cisza, wszystko to przyciemnia powietrze, napełnia każdy zakręt, każdy zakątek korytarza lękiem i czemś niewiadomem a złem.

Wolno idzie Basia Segurżanka...

Przybyła wczoraj do tej pierwszorzędnej, znanej lecznicy na operację. Nie czuje się nawet chorą. Kilkakrotny niemiły ból w boku, parę dni podniesionej temperatury, dwie wizyty doktora, długie, poważne narady w rodzinie, że to zawsze żywe ciało dać pod nóż, i że to teraz niemowlęta nawet mają operować — i decyzja zapadła. Basia ma się poddać operacji.

Wczoraj wieczorem przyjechała elegancka, wyświeżona, wesoła, ba, może nawet i trochę dumna (zawsze — operacja) — gniewała się nawet, że nakazano jej djetę, że musiała się poddać zabiegom obcych, niedyskretnych rąk, które bez wahania obnażały ją, dotykały, nie zważając na protesty, ale mimo wszystko, była zdrową, a dziś...

Dziś idzie w szlafroku przez korytarz, gdzie mijają ją obcy ludzie i nikt, nawet mama, nie protestuje, że to nie wypada; kiedy chciała się ubrać, pielęgniarka wyśmiała ją tylko.

Basi nie jest zimno, tylko czuje, że dłonie ma zlodowaciałe, jednocześnie w kolanach doznaje dziwnej niemocy. Wydaje się jej, że nie ma stawów, nie ma mięśni, nie bardzo wie, czy uda jej się iść w tym kierunku, w którym pragnie.

„Prędzej, prędzej, proszę pani — odzywa się pielęgniarka — profesor już się myje, a nie lubi czekać.

Basia pragnie się oburzyć: ostatecznie to na nią należy czekać, bo ona jest osobą, o którą w tej sprawie chodzi, ale w słowach pielęgniarki jest tyle powagi, że nie śmie odezwać się nawet.

„No, proszę" — nagli opiekunka, otwierając drzwi do sali operacyjnej. Basia nie ma czasu rozejrzeć się po pokoju, ani zastanowić, czy się boi, bo jakieś sprawne ręce kładą ją na stół, ktoś zabiera jej ubranie, ktoś okrywa prześcieradłem (wszystko odbywa się prawie jednocześnie) i nachyla się nad nią biała postać, sekundę nadsłuchuje bicia serca i już zakłada jej maskę na twarz.

„Po co to, ja się uduszę" — usiłuje protestować.

„Proszę spokojnie. Proszę starać się usnąć, jak najprędzej i nie denerwować, wszystko lepiej pójdzie".

Starać się usnąć, nie denerwować — kiedy właśnie w tej chwili Basia uczuwa, że się boi, i to strasznie boi — wszystkie zasłyszane historje o chorych, którzy umierali w czasie narkozy, o nieszczęśliwem roztargnieniu doktorów, powodującem śmierć operowanych — plączą jej się w mózgu. Uciekać, uciekać...

Podrywa się na posłaniu, ale już ktoś ujmuje jej ręce.

„Trzymajcie ją mocno — najlepiej przywiązać. Niech się pani uspokoi, proszę liczy".

„Proszę liczyć!"

Głos lekarza jest ostry. Basia czuje się nagle małą dziewczynką, bojącą się gniewnej opiekunki.

Mimowoli zaczyna:

„Raz, dwa, trzy — fe, jaki to przykry zapach, cztery, pięć..."

Silny zapach wdziera się jej do nosa i czuje, jakby myśli w głowie kręciły się w koło.

„Sześć, siedem..."

Ten zapach jest niemożliwy, ściany pokoju drżą, sufit się obniża, twarze otaczających osób zamazują się.

„Osiem, dziewięć, dziesięć..."

Przez oszołomiony mózg przesuwają się myśli bez związku... Przecież ja miałam taką ładną lalkę, gdzie ona, jak się nazywała... Irenka, Irenka? Mamusiu, gdzie jesteś... ten zapach... ja się uduszę... zdjąć maskę, precz!

„Trzymajcie ją mocno, proszę pani mocniej oddychać, liczyć, liczyć".

„Jedenaście.."

Znów myśli: nie, ja jeszcze nie śpię, tylko nogi mi zdrętwiały, o, już nie mogę nawet palcami poruszać, a ręce? zaraz zagram sobie coś, zobaczę, czy są posłuszne.

Ciężko podnoszą się palce, wystukując melodję graną tak łatwo, tak lekko.

„Dwanaście, trzynaście..."

O, ktoś się zbliża, to profesor, aha, zaraz będzie operacja...

„Panie Józefie, zaczynamy".

„Czternaście".

Głos wydobyty z trudem, głos, który chce być krzykiem, a jest ledwie zrozumiałym bełkotem:

„Nie ruszajcie mnie, nie krajcie, ja nie śpię, ja jeszcze nie.."

Głowa gdzieś leci w tył. Całe ciało wydaje się pełne chloroformu. Basi już niema, jest tylko serce ogromne, bijące nieznanym rytmem.

Śpi.

Z dalekiej, ciemnej obcości dobiegają jakieś dźwięki.

Szmer — nie. Melodja — nie.

Dźwięk znany już, kiedyś to słyszany?

To dziwne, ten dźwięk nie przypływa zdaleka, jest gdzieś blisko, jest w Basi, zaraz, przecież on idzie z głowy. Ale w głowie niema żadnego instrumentu muzycznego, a to coś najwyraźniej gra.

Basia pragnie uświadomić sobie, skąd zna ten dziwny rytm miarowy, jednostajny, głuchy i jednocześnie głośny.

Uświadomić sobie; to wcale nie jest łatwo zdawać sobie sprawę z jakiegoś wrażenia, jeżeli człowiek nawet nie wie, czy ma oczy zamknięte, czy otwarte.

Długą chwilę Basia patrzy przed siebie i nie może określić, czy coś widzi, jakieś dwa punkty, które słabo błyszczą... Wolno, wolno punkty powiększają się, wkoło nich tworzy się jakiś zarys, zaraz, zaraz, przecież to coś znaczy, aha, to oczy i czyjaś twarz, jak na niewidzialnym ekranie twarz się przybliża, rośnie, nabiera treści — to twarz znana, porusza ustami, mówi, tylko, że do Basi dochodzi jedynie szum.

Jednocześnie spostrzega białe ściany pokoju, żółty parawan z przewieszonym przez krawędź ręcznikiem, nawet rozróżnia jakąś postać, która przybliża się do łóżka.

Jest trochę szaro, światło przyćmione, jest ciepło, cicho. Basia odczuwa szalone zmęczenie: ręce, nogi bezwładne i wyczerpane z rozkoszą odczuwają zimną gładkość prześcieradeł. Głowa, trochę ciężka, wpiera się mocno w poduszki. Myśli są chaotyczne, niegłębokie — senność zwolna nadchodzi.

Nie, po co spać; jest za dobrze w stanie pół-świadomości.

Jest tak dobrze, trzeba się tylko wygodniej ułożyć. Basia usiłuje unieść się na poduszkach i w tej chwili ostry, przejmujący ból obejmuje ją całą. Boli, szarpie, piecze — skąd to cierpienie — to rzecz obca, nieznana, to gwałt na jej młodem ciele.

Czyjś głos śpieszny i przytłumiony: „spokojnie, spokojnie Basieńko, nie wolno się ruszać".

Ach, to tak. Nagle świadomość wraca w całej pełni. To już po operacji; ten ból to ślad noża, który rozciął krzepkie spoidła mięśni i krwawą bliznę zaznaczył na bieli skóry... to tak... Owa twarz znajoma, to przecież mama, najbliższa, a w chwili cierpienia, tak bardzo daleka, jak wszystko, bo w czasie cierpienia człowiek jest taki sam, że współczucie najgorętsze, miłość najoddańsza nie mogą go zjednoczyć z innym człowiekiem...

I nagle z ust Basi dobywa się szloch, z przyzwyczajenia wzywający tej, co tak często umiała być bliską:

„Mamusiu, boli, boli..."

TELEGRAMY

MIN. ZALESKI PRZECIWKO ALARMOM WOJENNYM

Nowy York, 17 kwietnia. (PAT.). Dzisiejszy „New York Times" zamieścił wywiad z p. ministrem Zaleskim.

Z zadowoleniem korzystam z tej okazji — oświadczył minister Zaleski — by powtórzyć jeszcze raz to, co było mem hasłem w ciągu czterech lat kierownictwa sprawami zagranicznemi mego kraju, a mianowicie, że interesy i życzenia Polski, dalekie od chęci zakłócenia pokoju Europy, wymagają polityki pokojowej. Minister zastrzegł się przeciwko interpretowaniu udatnej próby ustalenia lepszych stosunków z Niemcami, jako dowodu, jakoby Polska pragnęła zapewnić sobie „tyły" w razie możliwej „wschodniej awantury". Co Polska mogłaby wygrać na podobnej awanturze, trudno zaiste zrozumieć. Nie pragniemy ani jednej piędzi ziemi nowego terytorjum.

Następnie minister stwierdza, że Polska, daleka od pragnienia wojny, robi wszystko, co jest w jej mocy, aby rozwinąć **stosunki ekonomiczne z wschodnimi sąsiadami.** W końcu wywiadu zaznaczył, że Polska nie weźmie udziału w żadnej wojennej awanturze i zamierza nadal pozostać czynnikiem pokoju i porządku.

PRZEDSTAWICIEL LABOUR PARTY O WYROKU W SPRAWIE ULITZA

Katowice, 17 kwietnia. (PAT.). „Kattowitzer Ztg." zamieszcza w dzisiejszym numerze wywiad swego przedstawiciela z posłem do parlamentu angielskiego, **płk. Cecilem L'Estrango Malone,** (Partja Pracy), który od tygodnia bawi na Śląsku i był obecny na rozprawie Ulitza. Wywiad ten brzmi:

„Cudzoziemcowi nie wypada krytykować polskiego sądu, ale może on sobie na to pozwolić, ażeby powiedzieć, iż silne wrażenie wywołały urzędowe i bezstronne zachowanie się przewodniczącego sądu dr. Zechentera i innych sędziów, zwłaszcza, że chodzi o bardzo skomplikowany i niezwykły wypadek, który był narażony na różnorakie wpływy. Wynik, którego każdy prawomyślny człowiek powinien był oczekiwać, wskazuje na bezstronność polskiego sądu. Ten wynik — mówi dalej płk. Malone — może mieć głębsze znaczenie, gdyż zapowiada punkt zwrotny w stosunkach między Niemcami a Polską, a rozpatrywany w związku z nowemi wynurzeniami ze strony rządów niemieckiego i polskiego, zapowiada ważny krok w kierunku przyszłego pokoju i uspokojenia narodów, mieszkających po obu stronach tej granicy. Ze stanowiska mniejszości można powiedzieć, że ten proces, którego zasadnicze znaczenie jest powszechnie znane, znalazł zadowalający wynik".

REICHSTAG OBRADOWAĆ BĘDZIE W MAJU NAD RATYFIKACJĄ TRAKTATU HANDLOWEGO Z POLSKĄ

Berlin, 17 kwietnia. (PAT.). **„Frakfurter Zeitung" donosi, że rząd Rzeszy jeszcze w maju przedłożyć ma Reichstagowi traktat handlowy z Polską. Rząd niemiecki dołoży ze swej strony wszelkich starań, aby traktat ratyfikowany został jeszcze przed rozejściem się Reichstagu na ferje letnie.**

WŁOD. MAJAKOWSKIJ

głośny niegdyś przywódca futurystów rosyjskich, piewca ideologji bolszewickiej, popełnił kilka dni temu samobójstwo w Moskwie.

Przyczyna samobójstwa nie została dotychczas wyjaśniona.

BUJDA POS. BURDY

Związek Zaw. Rob. Roln. Rzplitej Polskiej komunikuje nam:

W jednym z numerów pisemka B. B. Sowców „Młot i Pług" był artykuł znanego łgarza p. Burdy, który między innemi pisał, że p. poseł Kleszczyński oddał swój majątek do dyspozycji Piłsudskiego. Pragnąc wyjaśnić tę sprawę C. S. Związku Zaw. Rob. Roln. Rzplitej Polskiej wystosował pismo do Oddziału Związku w Miechowie, na które to pismo otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

„W odpowiedzi na pismo Centr. Sekr. z dnia 9 kwietnia b. r. Nr. 1833, oświadczam, że jest nieprawdą, co pisze w „Młocie i Pługu" poseł Burda, że poseł Kleszczyński oddał swój majątek do dyspozycji Piłsudskiego, natomiast prawdą jest, że p. Kleszczyński posiada w pow. Miechowskim majątek ziemski około 1.000 mórg w Radzymicach i z tego nic nikomu nie dał i nie sprzedał.

W pow. Miechowskim jedna tylko p. Gąsiorowska (Zawiszyna) oddała bezpłatnie 40 mórg ziemi z majątku Goszyce dla 4-ch inwalidów, a poza tem nikt nie dał".

Oto jak fabrykuje się legendy dla potrzeby chwili, oto w jaki sposób panowie z B. B. S. wysługują się panom z B. B. „wypożyczającym" osobników à la Burda do rozbijania szeregów socjalistycznych.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

— Donoszą z Malty, że lord Strickland rozwiązał Senat i Izbę Deputowanych wobec nieprzejednanego stanowiska opozycji. Nowe wybory przewidywane są w końcu maja. Walka wyborcza zapowiada się bardzo ostro.

— Z Friedrichshafen donoszą, iż sterowiec „Graf Zeppelin" wylądował tu o godzinie 18.50.

— W kopalni węgla w **Saint Vaast** nastąpiło obsunięcie się ziemi, wskutek czego 2 osoby poniosły śmierć.

BYDGOSZCZ

WYROK W PROCESIE „DEUTSCH TUMSBUNDU"

Wczoraj zapadł wyrok w procesie członków „Deutschtumsbundu". Skazani zostali: b. kierownik Deutschtumsbundu w Bydgoszczy, **Heidelck,** i kierownik zarządu okręgowego Deutschtumsbundu, **Otto Schmidt,** za przestępstwo z § 129 K. K. po 6 miesięcy więzienia, za przestępstwo zaś z § 92 K. K. po 6 miesięcy twierdzy; oskarżeni dr. **Fritz Krause,** b. kierownik okręgu nadnoteckiego Deutschtumsbundu, dr. **Jan Scholz,** b. kierownik związku okręgow. Deutschtumsbundu w Poznaniu i **Paweł Dobermann,** b. kierownik oddziału szkolnego Deutschtumsbundu, — za przestępstwo z § 129 K. K. po 6 miesięcy więzienia, dalej oskarżony **Erick Witzleben,** właściciel ziemski i b. kierownik okręgu nadnoteckiego, **Waldemer Jenner,** kierownik związku okręgowego Deutschtumsbundu w Wyżysku, i **Leon Arendt,** kierownik związku okręgu północnego Deutschtumsbundu w Starogardzie, — po 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem kary na lat 3 za przestępstwo z § 129 K. K. Wreszcie z tego samego: oskarżony dr. **Wilhelm Winkelhausen,** fabrykant b. przewodniczący związku okręgowego Deutschtumsbundu w Starogardzie, — na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata, i **Jadwiga Seiler,** osoba zaufania związku okręgowego w Starogardzie na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Pozatem wszyscy oskarżeni zasądzeni zostali na zapłacenie kosztów sądowych.

Wspomniany wyżej § 129 K. K. mówi o działalności mającej na celu udaremnienie i osłabienie za pomocą nieprawnych środków zarządzeń administracyjnych i wykonania ustaw, paragraf zaś 92 dotyczy szpiegostwa dyplomatycznego. Czynów takich, jak stwierdził sąd, dopuścili się oskarżeni w okresie od r. 1921 do 1923. (PAT).

Wiadomości z CAŁEGO KRAJU

CZĘSTOCHOWA

BEZROBOCIE... BEZROBOCIE...

„Radosna twórczość" pomajowego systemu rządzenia państwem doprowadziła do tego, że na terenie Częstochowy mamy około **15.000 bezrobotnych,** a pozostali pracują od 2 dni w tygodniu.

Od 1 kwietnia r. b. została zatrzymana kopalnia rudy żelaznej **„Józef"** we **Wręczycy,** gdzie wyrzucono na bruk około 350 robotników.

Fabryka cementu w **Rudnikach** dotąd nie została uruchomiona i podobno z łaski kartelu ma pozostać nieczynną, co grozi pozbawieniem pracy około 200-robotnikom.

Fabryka cementu we **Wrzosowie** zapowiedziała zastój na lat kilka; tak przynajmniej oświadczył dyrektor fabryki p. **Rutkowski** do delegacji, która konferowała z nim, przy udziale posła tow. J. **Kaźmierczaka,** w dniu 7 b. m. w sprawie uruchomienia fabryki.

W dniu 9 b. m. odbył się wielki wiec we **Wrzosowie,** na którym przemawiał tow. poseł J. **Kaźmierczak,** a przewodniczył tow. **Bednarski,** poczem zostały przyjęte jednogłośnie zgłoszone rezolucje. Pierwsza, po omówieniu sytuacji politycznej i kryzysu gospodarczego w Państwie, potępia obecny system rządzenia i żąda powołania przez p. Prezydenta rządu, cieszącego się zaufaniem większości społeczeństwa, który byłby zdolny, wraz z Sejmem, do wspólnej pracy nad złagodzeniem kryzysu gospodarczego i wyprowadzeniem Państwa z sytuacji, w jakiej się znalazło.

Druga rezolucja porusza sprawę zapowiedzianego zatrzymania fabryki na lat kilka.

Spełniając żądanie pokrzywdzonych robotników, delegacja, składająca się z tow. posła J. **Kaźmierczaka,** oraz tow. tow. T. **Tomali,** M. **Kubary,** W. **Kasprzyka** i A. **Stępnia** w dniu 11 b. m. złożyła staroście i inspektorowi pracy obszerny memorjał, omawiający grozę położenia i wysuwający trzy konkretne postulaty: 1) **zmuszenia kartelu przemysłowców fabryk cementu do niezamykania fabryki cementu we Wrzosowie;** 2) **w razie koniecznej pomocy w formie środków obrotowych i zamówień, udzielenia pomocy przez Państwo;** 3) **w razie, gdyby to nie udało się należytego zabezpieczenia, kosztem przedsiębiorstwa tych robotników, którzy stargali swoje zdrowie długoletnią pracą w fabryce Wrzosowa i przez to mają drogę zamkniętą do innych zakładów pracy; dla pozostałych — domaga się zabezpieczenia do czasu możności odzyskania pracy.**

Delegacja wręczając memorjał, zwróciła uwagę, że pozbawienie pracy na lat kilka 300 robotników, oznacza, łącznie z rodzinami, **skazanie na głód około 1200 osób,** przyczem wśród pozbawionych pracy są tacy, którzy przepracowali w fabryce około 30 lat, a więc nigdzie pracy nie znajdą.

Władze miejscowe stwierdziły słuszność żądania robotników i przyrzekły interwenjować w tej sprawie. Chodzi o to, jak potraktują to władze Centralne.

OŚWIĘCIM

OLBRZYMIE ZGROMADZENIE P. P. S

Zapowiedziane na dzień 12 b. m. przez Komitet Miejscowy P. P. S. zgromadzenie publiczne z udziałem wicemarszałka Sejmu, tow. **Żuławskiego,** wywołało ogromne poruszenie wśród klasy robotniczej naszego miasta i okolicy. To też wielka sala w domu p. Wysogląda wypełniona była po brzegi, a dużo słuchaczy nie mogąc się dostać na salę, pozostało w przylegającym ogrodzie.

Po krótkiem zagajeniu przez tow. **Czerneka,** zabrał głos owacyjnie witany tow. **Żuławski,** który w przeszło półtoragodzinnem, oklaskami przerywanem przemówieniu, dokładnie scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą i polityczną. Dużo miejsca poświęcił klęsce bezrobocia i zarzucał sferom rządzącym nieudolność w załatwianiu spraw gospodarczych.

Sfery rządzące nie chcą widzieć panującego kryzysu gospodarczego, ani rozpaczliwego położenia klasy robotniczej, która albo jest nędznie wynagradzana za swoją ciężką pracę, albo wogóle pracy znaleść nie może.

Gdy marsz. Piłsudski w roku 1926 rzucił hasło: „Za dużo nieprawości w Polsce", miał całą klasę robotniczą za sobą. Okazało się jednak, że sfery, które ujęły rządy w swe ręce, nie myślały o ukróceniu nieprawości, o czem świadczą między innemi fakty z procesu Czechowicza i wyroki Najwyższego Trybunału, unieważniające cały szereg mandatów B. B.

Mówca napiętnował również w ostrych słowach bandyckie napady BBS. na działaczy socjalistycznych.

Nstępnie przybył tow. poseł **Nosal,** który właśnie przyjechał z Olkusza, gdzie uczestniczył w manifestacyjnym pogrzebie tow. Majcherka, ofiary salw policyjnych, oddanych do bezbronnych robotników. Tow. poseł Nosal napiętnował postępowanie policji olkuskiej. Okrzyki oburzenia z powodu niewinnie przelanej krwi robotniczej towarzyszyły Jego wywodom.

Po interpelacjach zabrał ponownie głos tow. wicemarszałek **Żuławski** i wezwał robotników do gromadnego udziału w zbliżającem się święcie 1 maja, **które powinno w tym roku być wielką demonstracją klasy robotniczej za swobodami politycznemi i za walką z obecnym kryzysem.**

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończone zostało wspaniałe imponujące zgromadzenie.

Przewodniczył tow. **Jędrysik.**

HRUBIESZÓW

„RADOSNA TWÓRCZOŚĆ" PROWINCJONALNEGO KACYKA W OŚWIETLENIU LUSTRACJI WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU I KOMISJI REWIZYJNEJ SEJMIKU

I.

Na szpaltach „Robotnika" z dnia 16.X z. r. była umieszczona korespondencja z Hrubieszowa omawiająca gospodarkę starosty p. **M. Lacha** na stanowisku przewodniczącego Sejmiku Hrubieszowskiego.

Odpowiedzią na zarzuty, stawiane przez nas p. Lachowi **było „zajęcie" „Robotnika", dokonane przez tegoż p. Lacha, jako Starosty Hrubieszowskiego.**

Po dziewięciu miesiącach zwlekania ze zwołaniem Sejmiku, po przeniesieniu p. Lacha do Nowego Sącza, na pisemne żądanie regulaminowe, liczby delegatów, zostało nareszcie zwołane i odbyło się w dniu 22.III r. b. posiedzenie Sejmiku Hrubieszowskiego.

Na posiedzeniu odczytano sprawozdanie lustratora Wojewódzkiego Urzędu z dokonanej rewizji gospodarki wydziału powiatowego pod przewodnictwem p. Lacha, oraz protokół Komisji Rewizyjnej Sejmiku w związku z zamknięciem rachunkowym za 1928 — 1929 r. budżetowy, **z wnioskiem o przyjęciu sprawozdania rachunkowego, „z konieczności" i wyrażenia wydziałowi powiatowemu „votum nieufności".**

Wniosek Komisji Rewizyjnej przeszedł ogromną większością. **Wydział oprócz swoich własnych 6, otrzymał aż— 3 głosy.**

Co najmniej dziwnym wydaje się udział członków wydziału w głosowaniu nad wnioskiem Komisji Rewizyjnej o „wotum nieufności" dla samych siebie... a jeszcze dziwniejszym — dopuszczenie przez przewodniczącego postawienia wniosku „wotum nieufności" wnioskodawcy Komisji Rewizyjnej, przez członka wydziału, p. Świdzińskiego, któremu przed kilku minutami zostało uchwalone „wotum nieufności".

Oczywiście, wniosek p. Świdzińskiego upadł i oba powyższe „wydarzenia", na żądanie przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, p. Czarkowskiego, zostały zaprotokułowane.

Jak widać ze sprawozdań lustracyjnych, to co pisaliśmy, w zajętym numerze „Robotnika" z dnia 16.X z. r. jest tylko dziesiątą częścią „radosnej twórczości" p. Lacha i dobrze dobranego wydziału...

W protokule lustracyjnym Województwa na wstępie scharakteryzowano całą gospodarkę wydziału, jako „bezbudżetową" gdyż przekroczenia stanowią 40% uchwalonego budżetu i wynoszą sumę 614.712.40 zł.

Ogółem dług Sejmiku sięga 2.000.000 zł. (w tem około 700.000 zł. wydano weksli krótkoterminowych, które wciąż się protestuje i przepisuje).

Na same koszta protestów weksli do budżetu na 1930 — 1931 r. wstawiono **76.500 zł.,** nie licząc procentów i rat amortyzacyjnych.

W tym że protokule b. delikatnie powiedziano, że **„wydział nie potrafił ochronić się od osobistego zainteresowania"!!!**

Jakże ta nieumiejętność ochrony „od osobistego zainteresowania" wygląda w świetle danych polustracyjnych Wojewódzkiego Urzędu i Komisji Rewizyjnej Sejmiku!?

Wydział uchwala p. Lachowi 2.000 zł. na remont jego prywatnego mieszkania (!) p. Lach wydaje 5.800 zł. bez uchwał (!!!)

Przewodniczący p. Lach otrzymuje niewiadomo za co „remunerację" 1000 zł.

Wydział uchwala członkowi wydziału Ćwiklińskiemu (jednocześnie wójt gminy Horadło) 1.500 zł. pożyczki.

Wydział uchwala p. Lachowi 2.000 zł. „remuneracji".

Członkowi Wydziału p. **Milowiczowi** przeprowadza się, na koszt Sejmiku kanalizację w majątku — na sumę 2.000 zł., p. Milowicz pokrywa należność wekslami, weksle idą do protestu, a wydział je wykupuje.

Sejmik uchwala na kupno samochodu 14.000 zł.; p. Lach kupuje za 22.000 zł., przyczem na ostatniem posiedzeniu w dn. 22.III r. b., cały szereg delegatów protestował, twierdząc, że uchwały Sejmiku na kupno samochodu wogóle nie było...

Należy zaznaczyć również, że utrzymanie samochodu wynosi rocznie 10.000 zł., oprócz koni (powóz na gumach, bryczka) 8.000 zł. (sprawozdanie rachunkowe). Jak jedno, tak i drugie, służyło dla „celów reprezentacyjnych" p. Lacha, albowiem personel Sejmiku korzystał z samochodu i koni sejmikowych b. rzadko, natomiast p. Lach, nie tylko wszystkie swoje wyjazdy do Lublina, odległego od Hrubieszowa o 120 kl., odbywał w samochodzie, lecz nieraz wyruszał nawet do Warszawy, a ostatnio tak się przejął swoją wielkością, że w samochodzie sejmikowym wyjechał na 5 tygodniowy urlop i pozostawił personel wydziału, w okresie największych robót w powiecie bez wszelkich środków lokomocji.

Starosta p. Lach otrzymywał oprócz ustawą przewidzianego wynagrodzenia za przewodnictwo wydziału (75% uposażenia starosty) jeszcze 50% za jakieś specjalne czynności.

A przecież w okólniku p. Wojewody Lubelskiego L. 874/sm z dnia 30.III 1928 r. o dodatkowem wynagrodzeniu przez samorządy przewodniczących wydziałów powiatowych członków zarządów i pracowników komunalnych — wyraźnie powiedziano: „Jaknajkategoryczniej przestrzegam przed tendencją do upowszechniania dodatkowego wynagrodzenia i zaznaczam, że tylko w wypadkach rzeczywiście zasługujących na uwzględnienie będę zatwierdzał pozycje budżetowe, zawierające podobne wydatki.

Równocześnie podkreślono że w razie sprawdzenia podczas rewizji, iż jakiekolwiek sumy pobrane zostały, tak przez przewodniczącego wydziału powiatowego, jak też przez członków zarządu — pracowników komunalnych, poza przewidzianymi w budżecie i zatwierdzonymi przez władzę nadzorczą, winnych tego stanu rzeczy pociągnąć do odpowiedzialności, niezależnie od zobowiązania zwrotu nieprawnie pobranych sum".

Zapytujemy przeto p. Wojewodę Lubelskiego czy powyższy okólnik tyczy się przewodniczącego i członków wydziału powiatowego w Hrubieszowie?

(Dok. nast.).

NOWOGRÓDEK

SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd Okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywał sprawę Jerzego Tumucia, Aleksego Tumucia i Jana Dracz - Drozda, którzy ubiegłego roku zarąbali na śmierć siekierą Piotra Chlusta, Magdalenę i Michała Chlustów oraz Marję i Piotra Gandresów w pow. nieświeskim. Sąd skazał Jerzego Tumucia na karę śmierci przez powieszenie, pozostałych zaś oskarżonych, z powodu braku dostatecznych dowodów, uniewinniono.

W OKRĘGU 62

MOGĄ BYĆ PRZYJMOWANE NOWE LISTY KANDYDATÓW NA POSŁÓW

W dniu wczorajszym odbyło się w Lidzie posiedzenie okręgowej komisji wyborczej Nr. 62 w sprawie składania list kandydatów na posłów. Komisja postanowiła wycofać poprzednią uchwałę nieprzyjmowania nowych list kandydatów na posłów, decydując, że nowe listy mogą być nadal przyjmowane. O tej nowej decyzji zawiadomiono natychmiast obwody głosowania w całym okręgu. (PAT.).

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KOMUNIKAT.

Wzywamy towarzyszy, którzy otrzymali listy dobrowolnych składek na cele organizacji, aby w najbliższych dniach złożyli je w Sekretarjacie — Warecka 7 (tow. Rybakowa).

Sekretarjat W. OKR. PPS.

PODZIĘKOWANIE.

Dzielnica Praska im. Stefana Okrzeji składa podziękowanie tow. Izabelli Rolińskiej za złożone kilkanaście książek, również tow. Jaworskiemu za 65 książek dla bibljoteki im. Stefana Okrzeji.

Komitet.

RUCH ZAWODOWY

OSTRZEŻENIE.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Transportowców Rzpl. Polsk. unieważnia pieczęć Oddziału Tragarzy w Wyszogrodzie, przywłaszczoną przez **Fijałkowskiego Józefa**, sekretarza Centralnego Związku Transportu Rzecznego.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

Koło im. Waryńskiego. 22 b. m. o godz. 7 odbędzie się Zebranie ogólne członków Koła. Wstęp wolny dla gości.

Koło Młodzieży T. U. R. Starówka. W piątek 18 b. m. o g. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków.

Rada Hufca Warszawskiego Cz. H. urządza podczas świąt wielkanocnych **dwudniową wycieczkę pieszą do puszczy** (dwie noce w puszczy!) dla starszych wiekiem harcerzy. Przy ognisku m. in. dyskusje organizacyjne i ideowe. Zgłoszenia przyjmuje tow. W. Lichaczewski.

CZERWONE HARCERSTWO.

Okręgowe spotkanie w Łowiczu. W dn. 3 i 4 maja odbędzie się pierwsze spotkanie **Czerwonego Harcerstwa Okręgu Warszawa — Łódź.** Udział biorą hufce i gromady z następujących miast: Łódź, Piotrków, Kutno, Sochaczew, Grodzisk Maz., Żyrardów i Warszawa.

Organizacje harcerskie przystąpiły do składania funduszów na ten cel.

Czerwoni harcerze, przygotowujcie się do Zlotu! Koszta i program podane zostaną niebawem.

RUCH KOBIECY

Odsłonięcie sztandaru Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. W niedzielę, 27 b. m. o godz. 11 rano w sali konferencyjnej ZZK. nastąpi odsłonięcie sztandaru Warsz. Wydziału Kobiecego P. P. S.

W programie przemówienia i część artystyczna.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że we wtorek, 22 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53, odbędzie się **zebranie w sprawie obchodu 1 maja.**

KOMISJA KULTURALNO - ARTYSTYCZNA RADY ZAWODOWEJ, Czerwonego Krzyża 20.

Repertuar:

„Ateneum" Trójka Hultajska dn. 21. 24, 26. Turandot 27.IV popoł.

„Polski" „Wolpon" 20, 21, 22, 25, 26, 28, 29, Dom Kobiet popoł. 21, 27.

„Mały" Związek niedobrany 21, 27 popoł.

Bilety do kin Stylowy, Apollo, Casino.

Do Muzeum Narodowego i Wojska, do Zachęty.

Kartki zniżkowe do Ateneum, Morskiego Oka, Qui Pro Quo.

SAMOBÓJSTWO 9-LETNIEGO CHŁOPCA

Koło Otwocka rzucił się pod pociąg 9-letni chłopiec Władysław Zając. Koła pociągu obcięły nieszczęśliwemu dziecku rękę i obie nogi. Tym samym pociągiem przewieziono chłopca do Warszawy.

Maleńki samobójca był przez cały czas przytomny, pragnął pić, wypił butelkę wody sodowej. Wyjaśnił, że rzucił się pod pociąg, ponieważ z powodu złej cenzury obawiał się gniewu rodziców.

Chłopczyka umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego, gdzie po godzinie umarł.

Wypadek w drukarni

Przy ul. Wareckiej 9, w zakładzie drukarskim Piotra Szwedego maszynista 24-letni Antoni Stefanowicz, (Dobra 5), w czasie pracy na płaskiej maszynie, doznał zmiażdżenia 3-ch palców lewej dłoni. Pierwszej pomocy udzielono nieszczęśliwemu w ambulatorjum pogotowia.

Weneryczne, niemoc płciowa
Chor. skóry, włosów. Analizy. Rentgen.
Dr. I. Amsterdamski
ul. Chmielna 34 (obok Dworca Główn.)
Przyjm. 9 r.—9 w. Panie 4—6. Niedz. 9 r.—6 w.
Niezamożnym ceny lecznicowe

Dr. Jan Ałapin **Królewska 31** (obok Marszałk.)
Weneryczne, syfilis, tryper. Niemoc płc., chor. skórne. Analizy krwi i tryprowe. Robotnikom i prac. **ceny lecznicowe.**
Przyjmuje do 8½ wieczór. Niedz. i Święta do 2 pp.

Weneryczne syfilis, tryper, niemoc płciowa, gabinet elektroleczniczy światło.
Dr. Z. FAJNCYN
Leszno 36. Przyjm. 9 r.—9 w. **Ceny lecznicowe**

ODROCZENIA TERMINU SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Obwieszczenie o poborze rekruta i o zaciągu ochotniczym w r. 1930 komisarza rządu m. Warszawy, które niebawem będzie rozplakatowane na murach miasta, podaje m. in., że poborowi, którzy zamierzają starać się o odroczenie terminu służby wojskowej z jednego z tytułów, przewidzianych w art. 57 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, winni złożyć podania z odpowiedniemi dokumentami do wydziału wojskowego komisarjatu rządu w ciągu 14 dni po uznaniu ich za zdolnych do czynnej służby wojskowej. Gdyby okoliczności, uzasadniające prawo do ubiegania się o odroczenie powstały po upływie tych 14 dni, podania winny być wnoszone nie później, niż w 4 tygodnie od chwili uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

Poborowi, którzy zamierzają starać się o przedłużenie dotychczas posiadanych odroczeń służby wojskowej z tytułów wymienionych w par. 1 i 2 art. 57 ustawy wojskowej, winni złożyć podania do komisarjatu najpóźniej do 1 lipca r. b.

Poborowi, którym przysługuje na podstawie art. 49 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, prawo do skróconej służby wojskowej z tytułu posiadanego cenzusu naukowego, winni okazać wojskowemu członkowi komisji poborowej w dniu przeglądu w oryginale, lub w uwierzytelnionym odpisie, dokument (świadectwo dojrzałości lub równorzędne świadectwo szkoły zawodowej), udowadniający to prawo. Wnoszenie podań przez zainteresowanych jest niepotrzebne.

Poborowi, którzy w myśl art. 55 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej podlegają zaliczeniu do pospolitego ruszenia bez poddawania oględzinom lekarskim (duchowni nie są wyłączeni od obowiązku osobistego zgłoszenia się na komisję poborową. Prawo swoje do wspomnianej ulgi winni udwodnić oni na komisji odpowiednimi dokumentami.

Poborowi, uznani za zdolnych do służby wojskowej, od tego momentu (niezależnie od tego czy będą wcieleni do szeregów), są uważani za osoby urlopowane i w razie niestawienia się do służby wojskowej, po otrzymaniu kart powołania w P. K. U., będą karani jako dezerterzy, w myśl obowiązujących wojskowych ustaw karnych.

Co wyświetlają kina?

Dziś w wielki piątek, oraz jutro w wielką sobotę, kina nieczynne.

Jedynie w **Wodewilu i Coloseum** wyświetlane jest arcydzieło Cecila B. de Mille'a — **„Król Królów".**

St. Andrzeja RADKA
REWOLUCJA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM
1894 — 1905 — 1914
z licznemi ilustracjami. Cena zł. 5.
Skład główny w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

Warszawa, Warecka 9
Tel. 229.70. P. K. O. 1228.

POLECA:

Kropotkin Piotr. Spólnictwo a socjalizm wolnościowy. Gr. 60.

Nowakowski Bohdan. Tablice samochodowe dla szybkiego odnajdywania i usuwania uszkodzeń. Zł. 2,50.

Piotrowski Zygmunt. Państwo o wychowanie. Gr. 25.

Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych w Polsce. Rok 1928. Zł. 4,50.

Rychliński Stanisław. Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim. Zł. 6,50.

Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14.VII 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 590) opracował S. Jankowski. Zł. 4.

OBECNE STULECIE

Mój przyjaciel, docent wydziału filozoficznego, zachwyca się średniowieczem (a propos, to jest jego fach i „konik").

Cóż za wspaniałe czasy! Malownicze, rozrzutne! Hojnie szafowano ludzką pracą, ludzkim słowem, ludzkim życiem nawet. Bo przecież poco było stawiać miarę fantazji, kiedy ludzie żyli krótko (przeciętnie 25 lat, twierdzi mój przyjaciel), ginąc z ręki kata lub zbója?

Czy romantyzmu tych wieków minionych nie odnajdziemy w życiu współczesnem?

Życie współczesnego człowieka idzie drogą uproszczeń ekonomji sił. Odrzuca nadmiar i bezużyteczność. Odnajdujemy tę prostotę w sztuce, w słowie, w budownictwie, w administracji i tak dalej, i tak dalej.

Gdyby w codziennem życiu człowieka całkowicie zapanował duch naszego stulecia, o ile to życie stałoby się pewniejsze i mniej nerwowe.

W naszych czasach konieczną jest pewna normalizacja życia codziennego, metoda, polegająca na ekonomji energji przy jaknajwiększej wydajności i zabezpieczeniu wyników pracy.

I gdyby np. każdy człowiek bez względu na wysokość swych zarobków uważał za konieczne oszczędzanie swej pracy i sił odkładając co miesiąc pewną proporcjonalną do swych dochodów sumę — nie miałby lęku przed przyszłością, przed chorobą i starością. Wszak P. K. O. — ta przedziwna przyjaciółka ludzi ciężko pracujących — przyjmuje najmniejsze wkłady (od 1 złotego) na książeczkę oszczędnościową, płaci procenty, gwarantujące bezpieczeństwo włożonego kapitału i daje cały szereg udogodnień, z których nie można pominąć tego, że każdy urząd pocztowy przyjmuje wkłady oszczędnościowe PKO. i wypłaca złożone oszczędności bez względu na miejsce wystawienia książeczki oszczędnościowej.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny. 12.10 — 16.45 Przerwa. 16.45 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych. 17.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Powstanie listopadowe" (Dział „Historja") — wygł. prof. H. Mościcki. 17.20 „Udział rolnictwa w bilansie handlowym Polski" — wygł. dr. B. Dederko. 17.45 — 19.15 Koncert z Krakowa. 19.15 Rozmaitości. 1940 „Tajemnica Krzyża" — wygł. red. Z. Dębicki. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 — 22.00 Audycja z Wilna.

JUTRO.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 16.15 Przerwa. 16.15 „Powstanie Listopadowe" Odczyt II-gi. 16.35 „Bolesław Prus" (Dział „Literatura"). 17.00 — 17.35 Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 17.35 Odczyt „O Zygmuncie" (z Krakowa). 18.00 — 18.45 Rezurekcja i dzwon Zygmunta z Krakowa. 18.45 — 20.00 Przerwa. 20.00 — 21.00 Transmisja z Poznania. Koncert organowy Feliksa Nowowiejskiego ze współudziałem p. Marji Trąmpczyńskiej (śpiew).

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.908, dolary 8.89, kabel 8.921. Dewizy europejskie naogół bez zmiany. W obrotach międzybankowych notowano dewizy Berlin 212.84. Na rynku prywatnym dolary 8.89, ruble złote 4.68, czerwońce sowieckie 1.26 dol.

Na rynku akcyjnym obroty mniejsze, tendencja mocniejsza. Podniosły się Bank Polski z 169 na 170, Warszawski Cukier z 29.25 na 30.00, Ostrowieckie z 69.00 na 70.00, a „Siła i Światło" z 102.50 na 103.00.

Pożyczki państwowe były przeważnie słabsze. W dziale listów zastawnych obniżyły się 4½% L. Z. Z. z 55.00 na 54.50, natomiast 8% T. K. m. Warszawy podniosły się z 76.75 na 77.50.

Najwyższa Nagroda P. W. K. w r. 1929!
za
WINA KRAJOWE
wytwórni
H. MAKOWSKI
w KRUSZWICY
* *
Jedyna „ZŁOTA RENETA" oryginalna!

Na dochód Polskiego T-wa Opieki nad Grobami Bohaterów
Najpotężniejsze Misterjum Religijne
Król Królów
Realizacja Cecila B. de Millea
Dziś wyświetlają:
„WODEWIL" NOWY-ŚWIAT 43 Pocz. o g. 3, 5, 7 i 9
ILUSTRACJA MISTYCZNA w wykonaniu prof. Karnaszewskiego
„COLOSSEUM" Nowy-Świat 19 P. o g. 4, 6, 8 i 10
Ilustracja Mistyczna na organach w wyk. prof. pp. Rybickiego i Elertowicza

Co słychać w Warszawie?

DZISIAJ POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg pogody dziś. Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry zachodnie, zmienne na wschodzie kraju.

GODZINY HANDLU W WIELKĄ SOBOTĘ.

Władze administracyjne wyjaśniają, że w myśl obowiązujących przepisów o godzinach handlu w Wielką Sobotę, sklepy i wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fotograficzne, fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte najwyżej do godz. 18. Otwarcie sklepów po tej godzinie uważane będzie za przekroczenie obowiązujących przepisów.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Komitet organizacyjny zjazdu b. wychow. gimn. gen. Chrzanowskiego, którzy uczęszczali do szkoły w latach 1905 — 1915, zawiadamia, że 1-go czerwca r. b., w 25-lenią rocznicę otwarcia pierwszej Szkoły Polskiej, odbędzie się w Warszawie Zjazd koleżeński.

Zgłoszenia należy nadsyłać na ręce kol. Br. Mańkowskiego, Warszawa — Zgoda 4 m. 18, tel. 284-76 (w godz. 6 — 7 wiecz).

ZJAZD PŁOCZAN.

Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską organizuje dnia 6 i 7 września wielki Zjazd uczenic i uczniów b. gimnazjów rosyjskich w Płocku, zarówno uczestników (ek) strajku szkolnego, jak i wszystkich, którzy uczęszczali do gimnazjów przed rokiem 1905-tym.

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie wszystkich znanych sobie adresów do kol. Karola Drewnowskiego, Warszawa, Al. Ujazdowskie 20, kol. Kaz. Topolińskiego, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8 i kol. Stanisława Świdwińskiego, Warszawa, Piękna Nr. 16.

ZE SPORTU

WIELKIE IMPREZY ŚWIĄTECZNE

Amatorów silnych emocji, wzruszeń i dreszczyków sportowych czeka podczas nadchodzących świąt Wielkiej Nocy sensacja nielada w postaci najrozmaitszych rodzajów imprez.

Ci, którzy emocjonują się w pięknych kombinacjach, wspaniałych biegach i strzałach piłkarzy udać się muszą w dn. 21 b. m. na boisko Skry, gdzie już o godzinie 11.30 stają w szranki pierwsze drużyny zgłoszone do **dorocznego turnieju szóstkowego.** Przyznać trzeba, że przegląd drużyn będzie naprawdę wspaniały. 36 „szóstek" przewinie się przed publicznością, dając doskonały obraz poziomu i rozwoju robotniczego piłkarstwa stolicy.

Tegoż samego dnia dla tych, którzy treść sportu widzą w wymownem „knokout" szykuje się wielka uczta sportowa w Cyrku warszawskim, gdzie spotkają się kombinowane zespoły Skra — Polonia contra Makabi — Heros (Berlin).

Kombinowany zespół bokserski Makabi i Herosu z Berlina składać się będzie z następujących zawodników: waga musza — Czapler, waga kogucia — Hopps, waga piórkowa — Friedlander, waga lekka — Gutmann, waga półśrednia — Liedke, waga średnia — Riemer, waga półciężka — Sabotke, waga ciężka — Ulrich. Zespół Polonii i Skry to 7 nazwisk mistrzów stolicy, a mianowicie (od wagi muszej): Kazimierski, Goss, Wrzosek, Głowacki, Strzelec, Kubicki, Durawa i Gruska.

Kolarze wreszcie również nie będą próżnowali. W dn. 21 b. m. o godz. 11 rano na szosie Jabłonna — Nowy Dwór odbędzie się **bieg kolarski,** urządzony przez R. K. S. „Skrę" na dystansie 25 klm.

SKŁAD ZAPAŚNICZEJ REPREZENTACJI STOLICY NA MISTRZOSTWA POLSKI

Warszawa reprezentowana będzie na zapaśniczych mistrzostwach Polski na Wielkanoc w Krakowie przez 21 zawodników, a mianowicie waga kogucia — Pyć, Winiarski i Asmana, waga piórkowa — Konwa, Ruciński i Herman, waga lekka — Zarębski, Dzięciołowski i Więckowski, waga półśrednia — Rejniak, Salewski i Książkiewicz, waga średnia — Syrecki, Olbrys i Koszewski, waga półciężka — Zbrożek, Baliszewski i Skrocki, waga ciężka — Puciata, Cioniewski i Witkowski. Wraz z drużyną jedzie Merker do podnoszenia ciężarów. Jako delegaci na walne zebranie Pol. Zw. Atletycznego jadą Ketliński, Ziółkowski, Miazio i Groswirt.

W DOBIE „RADOSNEJ TWORCZOSCI"

OKROPNA LICZBA CODZIENNYCH SAMOBÓJSTW

18-letni Szlama Szafran, bez zajęcia (Ząbkowska 2) otruł się sublimatem. Młodociany desperat przewieziony do szpitala na Czyste.

— 26-letnia Aniela Domaszewska, przy mężu (Łucka 12), otruła się esencją octową. D. przewieziona do szpitala Wolskiego.

— 63-letni Edward Stelczyk, emeryt b. maszynista kolejowy, wdowiec (Grzybowska 71), od kilku lat chorował na gruźlicę płuc. Wezwany onegdaj lekarz zaopinjował, że dni S. są policzone, nie kryjąc się przed chorym. Decyzja lekarza była dlań wyrokiem śmierci. Postanowił przeto skrócić swe cierpienia. Nocy ub., korzystając z chwilowego oddalenia się siostry, Stelczyk wyjął z ukrycia rewolwer syst. „Buldoc" i wystrzałem skierowanym w prawą skroń, pozbawił się życia. Lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu, do czasu przybycia władz sądowych. Samobójca osierocił syna studenta politechniki.

— 28-letni Antoni - Wiesław Bielicki, lekarz, kawaler (Twarda 45), który trapiony chorobą i apatją życia, postrzelił się w skroń z rewolweru szwagra swego, Lecha Rudnickiego kpt. W. P. — zmarł w szpitalu Dz. Jezus.

— 22-letnia Irena Tyllówna (Piękna 33), kobieta lekkich obyczajów otruła się mieszaniną jodyny i kwasu karbolowego około północy na ul. Hożej róg Kruczej Policjant przeprowadził desperatkę do 13-go komisarjatu. Tam lekarz pogotowia przepłukał żołądek—poczem odwieziono T. do szpitala Dz. Jezus. Zaznaczyć należy, że T. już truje się po raz trzeci. Gdy lekarz udzielał pomocy uparta desperatka oświadczyła, że po wyleczeniu się otruje się po raz czwarty, ale już tym razem na dobre.

LUDZIE Z GŁODU PADAJĄ NA ULICY

Na rogu ul. Żelaznej i Ceglanej zasłabł nagle i upadł na chodnik 20-letni Bolesław Noszek, bez zajęcia (Dzika 62). Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu i przewiózł Noszka do 6-go komisarjatu.

— Przy ul. Szczyglej Nr. 5 upadł na chodnik jakiś młodzieniec, którym okazał się student, lat 25. I w tym wypadku lekarz stwierdził wycieńczenie z głodu. Pacjent nie chciał wyjawić swego nazwiska.

ZUCHWAŁY RABUNEK W ŚRÓDMIEŚCIU

Nocy ub. około godz. 4-ej do 20-letniego Stanisława Krębskiego (Hrubieszowska 10) sprzedawcy benzyny przy stacjach ulicznych „Galicja" i E. Osipuk, przy ul. Zielnej 16, zbliżyło się dwuch napastników. Rzucili się oni na Krębskiego, zaczęli bić laskami po głowie, poczem jeden zatkał napadniętemu usta ręką, drugi zaś zaczął rewidować kieszenie. Napadnięty, mimo odniesionych ran, zebrał resztki sił i zaczął krzyczeć. Wówczas przerażeni rabusie — zbiegli. Krębski stwierdził, że zrabowano mu z kieszeni 23 zł. drobną monetą, zaś znajdujące się w portfelu 75 zł. w banknotach, — ocalało.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE?

Na marginesie sprawy Jakubowskiego.—Jeszcze o porwaniu gen. Kutiepowa.—Echa wyprawy Nobilego.—Śmierć prymasa cyganów.

NIEBYWAŁY DOKUMENT Z DZIEJÓW „SPRAWIEDLIWOŚCI" SĄDOWEJ.

Sprawa Jakubowskiego, jeden może z najohydniejszych mordów sądowych, popełnionych w ostatnich czasach, poraz trzeci wstrząsa opinję opinją publiczną z okazji wznowienia procesu. Żaden uczciwy i rozumny człowiek nie wątpi już, że Jakubowski został niewinnie skazany i stracony. Tylko sędziów — w tym wypadku niemieckich — nie wzrusza zupełnie ta wstrząsająca prawda. Czego ludzie chcą? Przecież wszystko odbyło się ze skrupulatną poprawnością? Przy aresztowaniu, podczas rozprawy, przy wydawaniu wyroku — nigdzie niema najmniejszego uchybienia formalnego; maszyna sądowa funkcjonowała bez zarzutu . Więc czego właściwie chcą ludzie?...

Że ostatecznie ujęto niewinnego i niewinnego posłano na szafot? No, to tylko bagatelna pomyłka. Bo poza tem sądownictwo zrobiło wszystko, co do niego należało. Wydało nawet „list pochwalny", który powinien ostatecznie zamknąć całą tę tragiczną sprawę! A brzmi on:

„Niniejszem stwierdza się, że kat p. Gröppler **szybko, poprawnie i zręcznie** wykonał egzekucję na robotniku rolnym, Józefie **Jakubowskim.**

Tak on, jak i jego pomocnicy **zjawili się w odpowiedniem ubraniu i zachowali się odpowiednio".**

Neustrelitz, 15 lutego 1926 r.

Pierwszy prokurator państwowy:

Dr. Müller.

W związku z tym niesłychanym dokumentem „Arb. Ztg." podaje następujące uwagi:

„Tak poprawnych morderców sądowych niema chyba nigdzie na świecie. Jakubowski istotnie nie może się już użalać. Umarł nie winnie, ale za to wszyscy łącznie z katem zachowywali się tak „odpowiednio", że poprostu musiało być przyjemnością zmiażdżenie go przez tę poprawną i solidną maszynę bez ducha".

SPRAWA ZAGADKOWEGO PORWANIA GEN. KUTIEPOWA NIE ZOSTAŁA WYJAŚNIONA.

W jednym z poprzednich numerów „Robotnika", zamieściliśmy wywiad francuskiego dziennikarza z prefektem policji paryskiej p. Perier. Z wyjaśnień prefekta wynikało, że w rękach policji śledczej znalazły się dwie najważniejsze nici pościgu za sprawcami porwania i że już w najbliższych dniach ukażą się rewelacyjne wyniki śledztwa, które pozwolą ustalić nawet nazwiska tychże sprawców. Od tego czasu upłynęły już trzy tygodnie, a policja paryska jakoś się nie kwapi z ogłoszeniem tych „rewelacyjnych„ szczegółów. Wprost przeciwnie z wiadomości nadchodzących z Paryża, wynika, że śledztwo utknęło na martwym punkcie, a w każdym razie dotychczas nie dało żadnego przytywnego rezultatu.

Działalność organów śledczych — jak się okazuje—ograniczyła się do sprawdzenia śladów wskazywanych przez osoby prywatne, lecz ani nazwiska osób, które wzięły udział w porwaniu generała, ani miejsce, gdzie sprowadzony został tajemniczy okręt, który rzekomo wziął na swój pokład Kutiepowa, nie zostały dotychczas ustalone. W związku z tem pisma rosyjskich białogwardzistów wprost oskarżają policję i organa sądowe o powolność w stosunku do sowietów i stronnicze prowadzenie śledztwa.

„Daily Herold" donosi, jakoby w Londynie powstała tajna organizacja emigrantów rosyjskich, mająca za swój cel porywanie działaczy sowieckich jako zakładników, aby w ten sposób zmusić Sowiety do uwolnienia Kutiepowa.

DR. BEHOUNEK O WYPRAWIE POLARNEJ GEN. NOBILEGO.

Słynny uczestnik tragicznej wyprawy gen. Nobilego na biegun północny, docent uniwersytetu praskiego dr. F. **Behounek** bawił kilka dni temu we Lwowie, gdzie wygłosił odczyt o przebiegu tej wyprawy.

Z odczytu tego dowiadujemy się mnóstwo ciekawych, nieznanych dotąd szczegółów tej tragicznej ekspedycji, która pociągnęła za sobą śmierć 17 jej uczestników. Statek — jak się okazuje — od pierwszej chwili trafiał na olbrzymie przeszkody. Silne wiatry, chwilami nieprzeniknione mgły a przedewszystkiem olbrzymie masy zamarzniętego śniegu, które obciążyły statek nie dawały gwarancji zwycięstwa. Jak się ktoś wtedy słusznie wyraził, było „50 procent pewności, że uczestnicy wyprawy wrócą a 50 proc. że zostaną". Katastrofa statku nadeszła zresztą niespodziewanie. W pięć minut od chwili, gdy spostrzeżono się, że grozi niebezpieczeństwo, statek spadł na ziemię a raczej na lody. Nobile złamał wtedy nogę i rzeczywiście nie mógł ruszyć się z miejsca. Pomoc przyszła zapóźno, a raczej włoski „Citta de Milano" nadpłynął na miejsce katastrofy już wtedy, kiedy nic już zrobić nie było można. Z pośród uczestników wyprawy część udała się na poszukiwanie lądu bez jakichkolwiek szans udania się tej eskapady. Włosi Mariam i Volpi pozostawili wśród lodów doszczętnie wycieńczonego uczonego norweskiego Malgreena. Gdy ofiarny i bohaterski ten człowiek oddał im, w chwili, gdy go opuszczali, swe okrycie, by im było cieplej i żywność, by się nasycili, przyjęli tę ofiarę bez skrupułów i — zostawili go samotnego wśród bezmiaru lodów...

Dr. Behounek stwierdza, że wszyscy uczestnicy wyprawy byliby niechybnie zginęli, gdyby ich wołania przez radjo nie był usłyszał jakiś amator radjowy w Rosji, oddalony o 500 klm. od miejsca katastrofy. Rosjanin ów przejął wołania i on to swem doniesieniem do Leningradu zmobilizował wyprawę ratunkową okrętu „Krassin".

Wstrząsające wrażenie uczyniło opowiadanie d-ra Behounka o przeżyciach uczestników wyprawy, którzy wśród bezkresnych lodów o głodzie, przy temperaturze 25 stopni zimna lub w wodzie przechodzili męki kilkutygodniowego czekania.

Wyprawa Nobilego źle przygotowana pociągnęła za sobą 17 ofiar, spowodowała też śmierć wielkiego podróżnika Amundsena, który chciał pośpieszyć na ratunek, lecz zginął wśród lodów.

ŚMIERĆ „KRÓLA KRÓLÓW" CYGAŃSKICH.

W Budapeszcie zmarł niedawno „król" cyganów węgierskich Bela Radics. Nie był to jednak istotny „król" cygański, jeno najsłynniejszy z cygańskich artystów skrzypków, zwanych na Węgrzech „prymasami", prawdziwy artysta z Bożej łaski. Zakończył on życie w stolicy Węgier wskutek ciężkiej choroby serca, przeżywszy lat 64.

Zmarłego skrzypka uznawano powszechnie za krnla prymasów cygańskich i za prymasa cygańskich królów, ze względu na sławę, jaką zyskał przed wojną nawet na dworach monarszych Europy.

Jaskrawym dowodem popularności Beli Radicsa był jego pogrzeb. Wzięło w nim udział około **150.000 ludzi.** W ścisku wiele ludzi zostało zranionych, rozdeptano tysiące grobów, poobalano pomniki a cyganom mającym grać nad grobem ich mistrza poniszczono instrumenty. Ten katastrofalny napływ ludności świadczy o olbrzymiem wzięciu, jakiem cieszył się w najszerszych masach zmarły prymas.

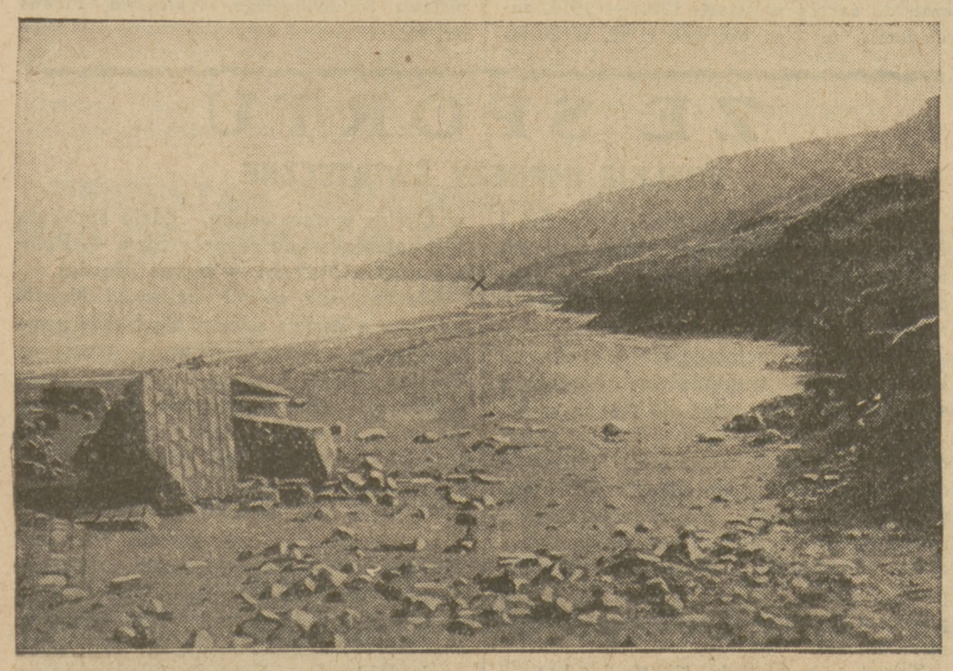

MIEJSCE, SKĄD WYWIEZIONO GEN. KUTIEPOWA.

Miejsce (X) na wybrzeżu normandzkiem, gdzie podobno wsadzono na okręt gen. Kutiepowa.

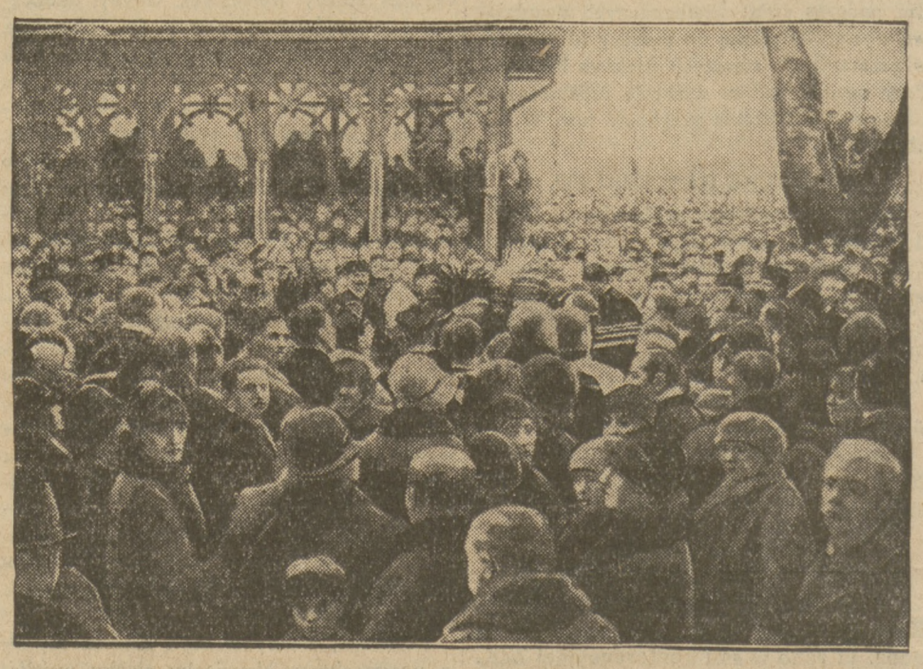

POGRZEB PRYMASA CYGANÓW.

Z SĄDÓW

WYROK W SPRAWIE OSKARŻENIA L. MESSAL

Sąd Okręgowy wydał wyrok w sprawie Stanisława Śliwińskiego dyrektora Operetki Warszawskiej, oskarżonego przez p. Lucynę Messal o zniesławienie i podrywanie do niej zaufania, Sąd wydał wyrok **uniewinniający.**

Ze sceny i estrady

APOLLO — SKAZANIEC ZE STAMBUŁU.

Jednym z nielicznych filmów niemych, jakie znalazły się ostatnio na ekranach Warszawy — jest „Skazaniec ze Stambułu", film potwierdzający w zupełności twierdzenie „kinowców", że na rynku obecnie brak dobrych obrazów niemych. Film maluje historję przemytnika, który zakochawszy się w jakiejś dziewczynie ożenił się zapomniawszy, że jest żonaty...

Film typowy dla niemieckiej wytwórczości, która lubuje się w przedstawianiu różnych kryminalistycznych fizjonomji. Największą ozdobę filmu stanowi śliczna Betty Aman, tak rzadko u nas jak dotąd widywana.

IKA.

STYLOWY. — RAMONA.. ROZPĘTANE ŻYWIOŁY.

Rozpętane żywioły oglądaliśmy już kiedyś na ekranie „Stylowego". Jest to jeden z tych filmów, któremi ogromnie przejmuje się młodzież, ponieważ jest w nich duża doza awanturniczości, przypominającej powieści dla młodzieży, i duża ilość nieprawdopodobnych szczegółów. Dużo ładnych widoków, troszkę pogoni, trochę strzałów, kapelusze cowboyskie... oto cechy charakterystyczne tego filmu.

Dolores del Rio jako Ramona jest ousobieniem wdzięku, jednakże film nie posiada żadnej szczególnej wartości artystycznej.

IKA.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY DORY KALINÓWNY

Dnia 21 kwietnia o godz. 8.15 wieczorem odbędzie się Wieczór Artystyczny artystki „Qui Pro Quo" — **Dory Kalinówny,** przy współudziale **Mieczysława Fliederbauma** — skrzypka, Ignacego Rosenbauma — fortepian. P. Kalinówna odtworzy utwory Mickiewicza (fragment z „Pana Tadeusza), Reymonta (fragment z „Chłopów), Sienkiewicza (pogrzeb Wołodyjowskiego), Wyspiańskiego (fragment z „Akropolis"), Żeromskiego (ustęp ze „Słowa o Bandosie"), oraz utwory poetyckie literatury polskiej współczesnej, a mianowicie: Lechonia, Maliszewskiego, Pawlikowskiej, Przybosia, Tuwima, Wierzyńskiego, Wittlina, Zegadłowicza i innych.

Dora Kalinówna jest artystką, która bardzo chętnie zjawia się na każde wezwanie kiedy trzeba wziąć udział czy to w uroczystościach, urządzanych przez klasę robotniczą w Warszawie, czy do pomocy, jako instruktorka kółek dramatycznych robotniczych. Uczestnicy naszych obchodów, koncertów, wieczorów zawdzięczają jej niejedno wzruszenie i niejedną miłą chwilę. Trzeba zaznaczyć, że robi to z całą bezinteresownością. W poniedziałek nadarza się sposobność okazania artystce sympatji z naszej strony, a nie będzie to tylko spłaceniem długu wdzięczności, bo kto raz słuchał świetnych recytacyj Kalinówny, ten niewątpliwie szuka sposobności usłyszenia jeszcze raz w jej interpretacji „Sosny" — Hemara, „Warsztatów" — Przybosia,

„Grzebanie wroga" — Wittlina, „Adama i Ewy" — Zegadłowicza i innych utworów. Pamiętamy, jak gorąco oklaskiwaliśmy ją, a zwłaszcza młodzież robotnicza na wieczorze w „Ateneum".

Wieczór odbędzie się w Sali Konserwatorjum, Okólnik 1.

Do naszych czytelników na krańcach Warszawy

„Robotnik" dostarczany będzie w godzinach rannych w dniu wydania pisma, prenumeratorom naszym na krańcach miasta. Ekspedycja ranna obejmuje: **Marymont, Żoliborz, Powązki, Wola (za przejazdem kol.), Ochota, Czyste, Okęcie, Mokotów (do fortów wł.), Sielce, Czerniaków, Grochów, Targówek, N. Bródno.**

Zwracać się do Administracji, ul. Warecka 7, tel. 313-80

TEATR i MUZYKA

„Dzieje męki Pańskiej w „Komecie". Teatr dla młodzieży pod art. kier. Edwarda Stryckiego daje dn. 17 i 18 b. m. w lokalu kina „Kometa" (ul. Chłodna), o godz. 8-ej wiecz. 2 przedstawienia misterjum religijnego p. t. „Dzieje męki Pańskiej" (Golgota).

Dziś, w sobotę, wszystkie teatry nieczynne.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

Teatr „Ateneum" ul. Czerwonego Krzyża 20. W pierwsze święto Wielkiejnocy o godz. 8 wiecz. „Trójka hultajska". W drugie święto o godz. 4-ej pp. „Turandot" dla młodzieży szkolnej. O godz. 8 wiecz. „Trójka hultajska". We wtorek i codziennie o godz. 8 wiecz. „Trójka hultajska".

Teatr Wielki. W drugie święto Wielkiejnocy o godz. 8-ej wieczorem „Halka".

We wtorek i środę po świętach — nowowystawiony dramat Wyspiańskiego „Legjon", w wykonaniu świetnego zespołu Teatru Narodowego.

Teatr Narodowy. W poniedziałek, drugi dzień świąt, o godz. 3 i pół popoł. po cenach zniżonych „Kres wędrówki.

W poniedziałek wieczorem i dni następnych „Dom złamanych serc".

Teatr Nowy. W poniedziałek, drugi dzień świąt i we wtorek „Szalony dzień" i „Dardamelle".

Teatr Letni. W poniedziałek — drugi dzień świąt o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Mąż naszej panienki".

W poniedziałek wieczorem „Maman do wzięcia".

Teatr Polski. W niedzielę premjera głośnej sztuki Ben Jonsona w opracowaniu Stefana Zweiga p. t. „Volpone" z Maszyńskim i Samborskim w rolach głównych. W poniedziałek o godz. 4 pp. po cenach zniżonych „Dom kobiet".

Teatr Mały. W niedzielę i dni następnych „Piorun z jasnego nieba". W poniedziałek o godz. 3.30 p. po cenach zniżonych „Związek niedobrany".

Teatr Qui Pro Quo. W niedzielę tylko jedno przedstawienie o godz. 9.45. W poniedziałek normalnie 2 przedstawienia rewji „Maj za pasem" w wykonaniu całego zespołu.

Teatr „Morskie Oko" Jasna 3. W niedzielę o godz. 10-ej wiecz. jedno przedstawienie wielkiej rewji wiosennej p. t. „Uśmiech Warszawy".

Nowa rewja w „Wesołym Wieczorze" — „Podróż naokoło świata". W niedzielę (pierwszy dzień świąt) 2 przedstawienia o 7.15, i 9.45, w drugi dzień świąt (poniedziałek) 3 przedstawienia: 5, 7.15 i 9.45.

Operetka Warszawska, Marszałkowska 114. W niedzielę i poniedziałek po 2 przedstawienia „Mężowie na urlopie".

Cyrk Staniewskich, Ordynacka. W niedzielę i poniedziałek po 2 przedstawienia Wielki program świąteczny.

Ogłoszenia drobne

PATEFONY, PARLOFONY instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach, po cenach najniższych, poleca Feigenbaum, Bielańska 1.

Posadę łatwo otrzymasz ukończywszy Kursy Samochodowo-Motocyklowe Tuszyńskiego — Mazowiecka 11.

PLACE od 6 groszy łokieć, suche nad rzeką 24 kilometrów od Warszawy na spłaty po 30 złotych miesięcznie. Zadatku 100 złotych. Hoża 1 m. 2, telefon 242-93.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.